



Na zdjęciu: podziękowania i życzenia składa G. Rudowowi dyrektor naczelny KM HiL E. Pustówka. Fot. ST. GAWLIŃSKI

## POŻEGNANIE MINISTRA

(B) W ubiegły poniedziałek odbyła się w KM HiL podniosła serdeczna, choć skromna uroczystość. W związku z zakończeniem misji dyplomatycznej w Polsce ministra pełnomocnego, konsula generalnego w Krakowie Georgija RUDOWA przybył on do kombinatu, by pożegnać się z jego kierownictwem gospodarczym, politycznym i społecznym.

Jak wspominałem, spotkanie miało charakter szczególnie serdeczny. Wynikało to z bliskich kontaktów, które przez cały czas misji dyplomatycznej ministra trwały między kombinatem i Konsulatem Generalnym. Konsulat Generalny, a minister pełnomocny w szczególności wielokrotnie pomagali przyspieszyć wiele spraw i kontaktów z licznymi kontrahentami HiL w ZSRR. Poza tymi niejakimi instytucjonalnymi formami współpracy G. Rudow był częstym gościem załogi huty, jej aktywnym i wielu zakładów produkcyjnych kombinatu. Nic zatem dziwnego, że chwila pożegnania miała ten szczególnie ciepły i bezpośredni charakter.

Dyrektor naczelny KM HiL, Eugeniusz Pustówka, złożył ministrowi podziękowania oraz specjalny adres. W imieniu hutniczej organizacji partyjnej I sekretarz KF PZPR, Stanisław Baranik życząc G. Rudowowi sukcesów na nowym odpowiedzialnym stanowisku pracy wręczył mu na pamiątkę obraz krakowskiego Barbakanu (było w tym wiele symboliki — obiekt ten wraz z innymi zabytkami ocalał w mieście dzięki manewrowi marszałka Koniewa w 1945 roku). Podziękowania i życzenia wraz z kwiatami złożyli G. Rudowowi przedstawiciele Rady Pracowniczej, NSZZ Pracowników KM HiL, ZF ZSMP oraz ZF TPPR.

Ministrowi G. Rudowowi towarzyszył w czasie wizyty w kombinacie konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie J. Pawlenko.

Warto odnotować, iż na początku swej misji dyplomatycznej przed sześciu laty G. Rudow złożył jedną z pierwszych wizyt kombinatowi. Pierwsza pożegnalna zaszczyliła również Hutę im. Lenina.

**POLECAMY:** ♦ Andrzej przebywa na leczeniu odwykowym. Marzy mu się normalne życie — „DYGOT” (str. 6—7) ♦ Kto jest protoplastą polskiego eksportu — „JAK SZLACHCIC Z CZYZYN W INDIACH SEREM HANDLOWAŁ...” (str. 6—7) ♦ Ponad rok istnieją w Nowej Hucie sklepy wzorcowe. Czym różnią się od innych — „WZORCOWE HANDLOWANIE” (str. 8) ♦

# ty godnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 45 (1541) 7 XI 1986 r. Cena 10 zł

**Wszystkiego najlepszego życzymy**  
DZIS: Antonim, Florentynom, Melchiorom, 8 listopada: Dymitrom, Godfrydom, Klaudivszom, Wiktorom, Wiktorynom • 9: Genowefom, Nestorom, Teodorom, Ursynom • 10: Andrzejom, Leonom, Ludomirom, Stefanom • 11: Anastazjom, Bartłomiejom, Bar-toszm, Maciejom, Marcinom, Teodorom • 12: Ciborom, Jonaszom, Konradynom, Krystynom, Renatom, Witoldom • 13: Arkadiuszom, Eugeniuszom, Jantom, Stanisławom.

## Komputery i „staruszce” pomogą...

**G**dy opowiadałam kolegom dziennikarzem z innych redakcji o Ośrodku ETO kombinatu, zafascynowana jego rozwojem i osiągnięciami, dziwiłam się trochę. Jak to, ta przestarzała huta ma coś takiego jak komputery? Myśli się tam o tym? Stosuje?

A przecież komputery są nie tylko w Dziale. Elektronicznej Techniki Obliczeniowej. Są na wydziałach, kierują produkcją. Jest to oczywiście uzależnione od tzw. bazy sprzętowej. Niestety, są takie wydziały huty, gdzie i komputer nie pomoże, bo nie da się go zastosować nawet do tych najbardziej prostych czynności. Na przykład w Walcowni Gorącej Blach.

Najwięcej komputerów stosuje się już na I etapie „stawiania małych kroków do przodu.” Jest to etap wprowadzania techniki elektronicznej do bezpośredniego sterowania

urządzeniami. Dotychczas klasycznymi układami sterowania były urządzenia przekątnikowe — stycznikowe. Były to duże imponujące tablice z mnóstwem przelączników i... wielką możliwością awarii, potrzebą ciągłej konserwacji. Obecnie coraz częściej te duże miejsca zajmują małe monitory mikrokomputerów. Już w 1979 roku znalazły się one w Wytrawialni 2 w Walcowni Zimnej Blach. Zostały wprowadzone z Austrii. Jak do tej pory spisują się znakomicie, bez zakłóceń. Mijamy nadzieję, że i wkrótce nasze rodzime urządzenia tego typu zaczną już pracować w kombinacie, będzie ich więcej, łatwiej dostępnych i tańszych. A pracują nad nimi fabryka w Ostrowie Wielkopolskim i nasz krakowski „Telpod” przy udziale naukowców Akademii Górniczo-Hutniczej.

Drugi wyższy już, stopień rozwoju techniki elektronicznej to sterowanie procesem

technologicznym: np. walcowania blachy, wytopu surówki, CIĄG DALSZY NA STR. 2

### BĘDĄ NAGRODY DLA LEKARZY

Siedemnaście spośród objętych opieką Centralnej Przychodni Specjalistycznej PZOZ Nowa Huta przedsiębiorstw zawarło już porozumienie — umowę w sprawie utworzenia międzyzakładowego funduszu nagród dla lekarzy (w tym również dla stomatologów) i pracowników zaliczanych do personelu medycznego. Pozostałe przedsiębiorstwa oraz Spółdzielnia Mleczarska oświadczyły, że ich deklaracje są już w drodze do kombinatu. Pierwsze nagrody zainteresowani otrzymają więc przed świętami Bożego Narodzenia.

Dział Kadr i Analiz Społecznych KM HiL apeluje do wszystkich firm, które zawarły porozumienie o przekazywanie zadeklarowanych pieniędzy na rachunek operacyjny kombinatu nr 35057-26 NBP V Oddz. Kraków. Prosi także o systematyczne dokonywanie wpłat (w formie przelewu) do piętnastego ostatniego miesiąca każdego następnego kwartału.

### SZANSA ZAROBKÓW DLA EMERYTÓW

Zarządzenie ministra pracy, płacy i spraw społecznych z 17 września br. ogłoszone w Monitorze Polskim nr 29 wprowadziło nowy wykaz zawodów deficytowych pozwalający emerytom i rencistom osiągać zarobki bez ograniczeń. W warunkach kombinatu dotyczy on w zasadzie wszystkich stanowisk robotniczych w zawodach objętych układem zbiorowym pracy dla przemysłu hutniczego.

Wspomniany wykaz obejmuje również takie zawody nie hutnicze jak strażnicy i wartownicy, dozorczy mienia, konserwatorzy instalacji i urządzeń sanitarnych, palacze c.o., sprzedawcy. Zawiera także stanowiska nierobotnicze: księgowy, kasjer, rzecznik patentowy, nauczyciel, lekarz, technik medyczny, salowa, maszynistka i wiele innych. Zarządzenie, jakie w tej sprawie wyda dyrektor ds. pracowniczych KM HiL będzie ważne z datą od 1 października br. (ren)

Znany amerykański ekonomista i publicysta Pol Suizi pisał niedawno, „że obecnie, bardziej niż przez całe ubiegłe stulecie po śmierci Karola Marksa możemy powiedzieć, że marksizm stał się bardziej uniwersalny niż jakkolwiek idea”. Jak podkreśla się w Programie KPZR przyjętym przez jej XXVII Zjazd, K. Marks i F. Engels opierając się na historycznym doświadczeniu walki klasowej i postępowej myśli ludzkości odkryli obiektywne prawa rozwoju społeczeństwa i teoretycznie udowodnili nieuchronność przejścia społeczeństw z kapitalizmu na wyższy — komunistyczny — etap rozwoju. W. I. Lenin rozwinął ich nauki w nowych warunkach historycznych i dał odpowiedź na koronne problemy współczesności, uzbroił ruch robotniczy w teorię rewolucji socjalistycznej i budownictwa socjalistycznego, oraz dał naukową systematykę na problemy wojny i pokoju.

## W 69. ROCZNICĘ

Jak wykorzystywane są te naukowe, teoretyczne podwaliny w praktyce? Jak dziś wykorzystują ten zasób wiedzy radzieccy komuniści, naród radziecki? Na pytania te każdy z łatwością potrafi sam sobie odpowiedzieć. Nie trzeba bytności w Kraju Rad. Liczne publikacje w środkach masowego przekazu znakomicie

## Czy radzieccy komuniści posiadają jakieś przywileje? Agencja Prasowa NOWOSTI specjalnie dla „GNH”

Na pytania korespondenta APN Wana Bajburta odpowiada I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Gruzji Borys ADLEJBA.

— Jak mi wiadomo tu, w Abchazkiej Autonomicznej Republice w ubiegłym roku w szeregu KPZR wstąpiło ponad tysiąc nowych członków. Wśród nich było 780 robotników i chłopów. Czy zmieniła się sytuacja tych ludzi po wstąpieniu do partii?

— Nie, byt dobrze zrozumiałem para pytanie. O jakiej zmianie sytuacji pan mówi?

— Na Zachodzie członków KPZR uważa się za swego rodzaju elitę ZSRR.

— A, o to chodzi... Mogę z całą stanowczością powiedzieć, że rzeczywistość zmieniła się sytuacja tych ludzi. Ale w tym miejscu muszę przypomnieć słowa W. I. Lenina, który w 1919 roku wzywał robotników i chłopów do wstąpienia do partii mówiąc: „Nie obiecujemy wam korzyści z tego, ale wzywamy was do trudnej pracy, do pracy przy budowie państwa”. Dzisiaj te słowa nie straciły nic ze swego znaczenia. Sytuacja człowieka wste-

pującego do KPZR, niezależnie od tego, czy jest on robotnikiem, chłopem, czy inteligentem, zmienia się poważnie. W jakim sensie? Stając się komunistą, taki człowiek dobrowolnie bierze na siebie większą odpowiedzialność i większe obowiązki. Musi on zawsze znajdować się na czele walki o budowę nowego społeczeństwa, być tam, gdzie najtrudniej, swoim postępowaniem dawać przykład innym. Taki człowiek musi podporządkować swoje interesy interesom partii i narodu.

CIĄG DALSZY NA STR. 4



KREMLOWSKI PAŁAC ZJAZDÓW

Fot. APN

# TYDZIEŃ

● (B) **PRZEDSTAWICIELE JUGOSŁOWIAŃSKIEJ FIRMY PKB** z Herceg Nowi i Belgradu przebywali w KM HiL od 3 do 5 listopada. Tematem rozmów z kierownictwem kombinatu było uściślenie zasad i zakresu bezde wizowej wymiany czasowej między KM HiL a jugosłowiańskim przedsiębiorstwem w 1987 roku. Do tak interesującego wle tu tematu — przyjętych uzgodnień — powrócimy za tydzień w obszernej informacji.

● (B) **SPOTKANIE DELEGATÓW FEDERACJI HUTNICZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** na II Zgromadzenie OPZZ odbyło się ostatnio w Katowicach. W głosowaniu na członków Rady OPZZ wybrano Alfreda Miodowicza (KM HiL), Andrzeja Gwiazdę (Huta „Bieruta”), Stanisława Kosprzyckiego (ZML Kęty) i Czesława Jareckiego (Odlewnia Żeliwa w Sremie). Komitet Wykonawczy FHZZ powierzył również mandat członka Rady OPZZ, I wiceprzewodniczącemu Federacji — Adrianowi Allamodzie. Delegacji w oparciu o decyzję Zgromadzenia Hutniczych Związków Zawodowych jednomyślnie rekomendowali A. Miodowicza na przewodniczącego OPZZ.

● (dz) **PRODUKCJA.** Za trzy dni listopada huta wykonała 107 proc. planu produkcji koksu, 101 proc. — surowki, 104 proc. stali, 100 proc. — wyrobów gorączkowniczych, 111 proc. wyrobów zimnowalcowanych oraz 105 proc. planu w produkcji rur.

● **NAJGORSZE WYNIKI** produkcyjne odnotowano w: Walcowni Drobnej, gdzie z powodu braku wsadu wykonano plan tylko w 70 proc. (1 listopada postój całodobowy) i w Walcowni drutu gdzie plan wykonano w 93 proc. Powodem były awaryjne postoje urządzeń.

● **NIE ODNOTOWANO** większych awarii ani poważniejszych wypadków przy pracy.

● **REMONTY.** Trwa remont kotłowni nr 6 i nr 7 w Siłowni oraz pieca martenowskiego nr 9. Rozpoczął się remont średniokawertora nr 2.

● **LISTOPAD** zapowiada też koniec kłopotów z brakiem kamienia wapiennego. Od 4 listopada huta otrzymuje codziennie 5 składów tego surowca, co powinno nie tylko zaspokoić bieżące potrzeby, ale też przysporzyć zapasów.

● **PRZESTOJE WAGONÓW.** Pady rekordy kar umownych płaconych PKP za przetrzymywanie wagonów w dni świąteczne: 1 listopada — zapłacił 4 mln 103 tys. zł, 2 listopada — 3 mln 915 tys. zł 3 listopada — 3 mln 325 tys. zł 4 bm. — 2 miliony 615 tys. zł.

5 listopada br. odbyło się pierwsze posiedzenie Egzekutywy KF, wybranej przez Komitet Fabryczny na swym pierwszym plenum 22 października br.

Przewodniczący obradom sekretarz KF tow. S. Baranik, inaugurując pracę Egzekutywy w rozpoczętej V-letniej kadencji podkreślił m. in. wielkość i złożony charakter problemów, będących tematem działalności w nadchodzącym okresie. Ich pomyślne rozwiązanie wymaga — oprócz osobistego zaangażowania sekretarzy i członków Egzekutywy — włączenia do ścisłej współpracy szerokiego aktywu organizacji partyjnej kombinatu, w pierwszej kolejności członków plenum KF oraz delegatów na fabryczną konferencję

## PIERWSZE OBRADY EGZEKUTYWY KF

# Podział pracy

sprawozdawczo-wyborczą. Swe odpowiedzialne zadania będzie realizować Egzekutywa, współdziałając z organizacjami społecznymi Kombinatu, unikając jednak tzw. dublowania tematów. Z kolei Egzekutywa przejęła następujący podział zakresu zadań między sekretarzy KF w zakresie ich odpowiedzialności i koordynacji działalności Komisji KF, proponując równocześnie ich przewodniczących. W gestii sekretarza organizacyjnego KF

znajdują się: komisja ds. organizacji, kadry i odznaczeń — tow. St. Gancarczyk, komisja ds. działaczy ruchu robotniczego — tow. J. Stefanik, komisja ds. współpracy z organizacjami społecznymi — tow. J. Martyka, komisja ds. realizacji uchwał i wniosków — tow. A. Sopol, komisja skarg i zażaleń — tow. J. Krasoń. Sekretarz ekonomiczny KF odpowiedzialny jest za działalność: komisji ds. prac. i

socjalnych — tow. T. Staniec, komisji ds. techn. i modernizacji KM HiL — tow. J. Knapik, komisji ds. ekon. i reformy gosp. — tow. St. Grzybczyk. Sekretarz propagandy — komisja ds. ideologii i prop. — tow. A. Wysopal, komisja ds. edukacji załogi i szkolenia partyjnego — tow. St. Jurek, komisja ds. współdziałania z org. masowymi — tow. M. Wlech. Proponowane przez Egzekutywę kandydatury przewodniczących komisji wraz z ich pełnymi składami personalnymi zostaną przedstawione Komitetowi Fabrycznemu w trakcie obrad plenarnych, planowanych z końcem bm.

Posiedzenia Egzekutywy będą się odbywać co dwa tygodnie — we środy.

(J. Ch.)

## Towarzystwo Przyjaźni

Jest drugą co do wielkości organizacją dzielnicową w Krakowie (liczba członków — 4.000 — ustępuje jedynie Śródmieściu). Bo kombinatowe **Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej** działa na prawach organizacji dzielnicowej Trudne ostatnie lata były poświęcone przede wszystkim umacnianiu struktur i pozyskiwaniu nowych członków. W tej działalności bardzo pomocne były organizacja partyjna i administracja kombinatu. Aktyw TPPR systematycznie spotykał się z pracownikami, byłymi członkami i działaczami w zakładach. Tak wzrastały szeregi.

Do sprawzonej już działalności można zaliczyć obchody „Dni Leninowskich”. Obecnie wzrastają też sympozja popularyzatorskie. I tematykę ustala się corocznie w zależności od sytuacji międzynarodowej. Wysoki poziom naukowy zapewniają wykładowcy krakowskich uczelni. Od lat odbywa się także znana impreza TPPR — „Rajd Leninowski”. Bierze w nim udział młodzież szkół kombinatu i Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych, który wspomaga przy organizacji.

TPPR stara się także pracować wśród rodzin hutniczych i dzieci. W klubie „Trojka” organizowane są imprezy, konkursy dla dzieci. Wkrótce będzie tam czynna kawiarnia. Do tradycji klubu należą organizowane co roku Wieczornice z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej. W tym roku odbędzie się ona 12 listopada i wtedy spotkają się działacze TPPR z władzami kombinatu i dzielnicy. Przybędą także przedstawiciele naszych pracowników zatrudnionych w ZSRR. (bw)

**CIĄG DALSZY ZE STR. 1** stali w konwertorze. To wymaga już bardziej skomplikowanego urządzenia. Komputery sterują już procesem wytopu w konwertorach w Stalowni, walcowaniem walcarką tandem w Walcowni Zimnej 2, i tamże wyważaniem krogów. W trakcie wdrażania jest regulacja biegu wielkiego pieca 4 i 5, centralnej rejestracji i gospodarki gazowej w Wydziale Gazowym.

W kombinacie pracują w tej chwili różne urządzenia, zakupowane za granicą z całym oprogramowaniem, do których trzeba było jednak wprowadzić korekty, przystosowywać do naszych warunków. Zakupywano również tylko urządzenia, a program i wdrożenie robione jest przez naszych inżynierów technologów z ZA. (na przykład w Stalowni Kon-

## Sztandar dla ZK TPPR od hutników

Uroczysta wieczerza z okazji 69. rocznicy Rewolucji Październikowej odbyła się we wtorek, 4 listopada w „Domu Żołnierza” z udziałem przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych Krakowa, Konsulatu Generalnego ZSRR, organizacji społecznych i młodzieżowych, zakładów pracy. Doniosłym momentem uroczystości było wręczenie sztandaru, ufundowanego przez załogę HiL dla Zarządu Krakowskiego TPPR. Sztandar na ręce sekretarza KK PZPR, przewodniczącego ZK TPPR, Jana Czepiela, przekazał dyrektor ekonomiczny huty, Stanisław Suchoński. Występujący w imieniu Rady Pracowniczej HiL, Marian Szafarski, stwierdził, że huta jest i zostanie symbolem braterskich stosunków łączących narody polski i radziecki.

W trakcie uroczystości wręczono odznaczenia regionalne i złote Honorowe Odznaki TPPR. (K)

Każdego roku inne koło TPPR kombinatu organizuje akademię z okazji Rewolucji Październikowej. Właśnie 4 listopada, we wtorek, odbyła się taka uroczystość przygotowana przez koło Emerytów i Rencistów w Domu Kultury przy ul. Majakowskiego 2.

Przybyli na nią dyr. Tadeusz Staniec i konsul Konsulatu ZSRR w Krakowie Siergiej Mikulow.

W części artystycznej Estrada Krakowska przedstawiła specjalny program — „Nuty przyjaźni”.

## Komputer...

wertorowej). Także teraz nasz krajowy sprzęt znajdzie tutaj zastosowanie. Tak będzie przy wielkim piecu 4 i 5 i w Wydziale Gazowym.

Trzecim — najwyższym — poziomem tej techniki jest zarządzanie procesem produkcji. Komputer sterujący jest połączony z nadrzędnym „mózgiem”. Od niego dostaje dane — co, ile, jaki wsad, w jakiej kolejności. W taki sposób w kombinacie pracują obecnie dwa stanowiska: w Stalowni Konwertorowej i Walcowni Zimnej — walcarka 2.

Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że to co pracuje w tej chwili w hucie, jest już i tak przestarzałe w stosunku do największych światowych o-

siągnąć techniki w tej dziedzinie. Ale nie wszystkie doskonałości np. mikroprocesory, mogłyby tam pracować ze względu na trudne warunki: zapylenia, temperatury. A to co pracuje sprawdziło się w nich właśnie.

Szkoda, że jeszcze nie posiadamy własnych, gotowych systemów komputerowych, które można by zamawiać u producenta z gotowym oprogramowaniem na potrzebne stanowiska. A z zakupami zagranicznymi trudnościami — wiadomo — „wsad dewizowy”. A z kolei tylko najlepsze firmy są w stanie zrobić komputery do sterowania procesem produkcji.

Kombinat przygotowuje

plan komputeryzacji do roku 1990. Przede wszystkim szeroko będzie rozwijany system centralnej rejestracji parametrów i wizualizacja.

Kadra kombinatu jest coraz lepsza. Bowiem bardzo ważnym jest, by człowiek, który zna bardzo dobrze produkcję i technologię, zajmował się właśnie programami komputera. Taki zrobi to najlepiej. Niestety tacy, często odchodzą, często przed przyjściem są „podkupywani” przez inne zakłady. Programowanie często zleca się innym instytucjom, a to przecież też pochłania pieniądze i przede wszystkim czas. Obecnie nad całą stroną automatyzacji huty czuwa 10—15 inżynierów. Przekonali oni już jednak, że starszemu hucie można pomóc właśnie komputerem. BRONISŁAWA KUFEL-WŁODKOWA

### DYREKTOROWI NACZELNEMU

członkowi Komitetu Centralnego PZPR wyraża szczerze współczucia z powodu zgonu osoby najbliższej i najdroższej  
**MATKI**  
składają  
Komitet Fabryczny PZPR oraz organizacje samorządowe, związkowe i zawodowe w KM HiL.

### DYREKTOROWI NACZELNEMU

naszego kombinatu najserdeczniejsze wyrazy żalu i współczucia po zgonie  
**MATKI**  
wyrażają  
Koledzy i współpracownicy

3 listopada 1986 r. zmarł po długiej chorobie były długoletni pracownik KM HiL

**JÓZEF KMIECIK**  
Zmarły był wzorem, oddanym pracownikiem dydaktycznym Warsztatów Szkoleniowych W-99.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

**LEKARZOM i PIELEŃNIARKOM** oddziału chirurgicznego hutniczego szpitala Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej za troskliwą i serdeczną opiekę do ostatnich godzin życia mojego ojca serdeczne podziękowanie

składa  
**STANISŁAW BROŻYNA**

## Dziennikarze radzieccy w kombinacie

- ◆ **SONDA W KRAJACH SOCJALISTYCZNYCH:**
- ◆ **„CZY UDA SIĘ LUDZKOŚCI ZAPOBIEC WOJNIE JĄDROWEJ?”**
- ◆ **SPRAWY KOBIET**

3 bm. spotkał się z pracownikami Huty im. Lenina zastępca redaktora naczelnego „SOWIETSKIEJ ROSJI” Leonard Krajnow. Wydawana w całym kraju gazeta jest organem Prezydium Rady Najwyższej RSFSR. Jej nakład stale rośnie, a sukces polega na bliższych kontaktach z czytelnikami. Każdego dnia publikuje się ok. 20—30 listów od czytelników, 3 razy w tygodniu jedna kolumna jest poświęcona tym kontaktom i to właśnie czytelnicy są głównymi korespondentami gazety.

Niedawno gazeta opublikowała ankietę, którą następnie

w Związku Radzieckim przeprowadzono wzdłuż 30. południka. Wszyscy ankietowani mieli odpowiedzieć na kilka podstawowych pytań: „czy uda się ludzkości uniknąć wojny jądrowej” i „czy możliwe jest osiągnięcie rozbrojenia jądrowego do 2001 roku?”.

Z tą samą ankietą Leonard Krajnow przyjechał do polskich hutników. Międzynarodowy sondaż opinii społecznej pod hasłem „Świat dobrem ogólnym” objął już kraje socjalistyczne leżące wzdłuż 20. południka. Wyniki sondy, w której wzięli udział pracownicy kombinatu, publikowane

będą w „Sowietskiej Rosji”, a poprzez inne agencje w prasie krajów socjalistycznych. (v)

Na zaproszenie ZF LKP gościła w kombinacie redaktor „RADZIECKIEJ KOBIETY” Regine Paulauskiene z Wilna (część tego wielkonakładowego risma ukazuje się w języku polskim) w towarzystwie zast. redaktora nac. „Zwierciadła”, Krystyny Lechowicz i wiceprzewodniczącej ZW LKP Zofii Popis. Ponieważ gościa interesowało wszystko, co dotyczy „hutniczek”, przewodnicząca ZF Barbara Włodarska mówiła m. in. o powstaniu organizacji, jej znaczeniu w kombinacie i poczynaniach dla dobra pracujących w hucie kobiet.

Z kolei pani Regine mówiła o pracy i życiu kobiet w Związku Radzieckim. Warto zaznaczyć, że ponad połowa kobiet na Litwie pracuje zawodowo: — „Ja, chociaż mam córkę, więcej jak trzy miesiące w domu nie wytrzymałam”.

Jak na polski zwyczaj przystało, gościa obdarowano wiankami kwiatów i skromnymi upominkami. (R)

# W NASZYCH RĘKACH WIELE...

Nareszcie spadł im kamień z serca. Przez parę lat we wnioskach partyjnych pojawiał się ciągle ten sam problem. Potrzebna jest droga łącząca wydział przerobu żużla i złomu z kombinatem. Taka, by nie trzeba było wyjeżdżać poza kombinat na zewnątrz. Nie było takiego połączenia. Teraz już jest. Także dzięki organizacji partyjnej Zakładu Wielkopiecowego.

Nie o tym była jednak mowa na Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej 5 bm., na którą wraz z 88 delegatami przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący OPZZ, poseł na Sejm — **Alfred Miodowicz**, członek KC PZPR, dyrektor kombinatu — **Eugeniusz Pustówka**, sekretarz KK PZPR — **Józef Szczerowski**, członek Egzekutywy KK, I sekretarz KP poseł na Sejm — **Stanisław Baranik**.

— *Cała mądrość będzie polegała na tym, by dobrze skoordynować wszystkie słuszne potrzeby naszej załogi z ogólnymi założeniami zawartymi w Uchwale i Programie X Zjazdu. Podstawowym warunkiem osiągnięcia tych celów jest zrealizowanie zadań gospodarczych* — powiedział w swoim referacie I sekretarz **Tadeusz BOCNIEWICZ**.

Ubiegła kadencja świadczy o tym, że organizacja partyjna interesowała się realizacją planów produkcyjnych, szkoleniem ideologicznym i pracą nad wzrostem szeregów. Liczba członków partii wzrosła z 298 w roku 1984 do 310 obecnie.

Szerzej o sprawach gospodarczych mówił kierownik Zakładu — **Stanisław Czosnyka**. Porównując lata 1984—1986 zauważa się wzrost produkcji z załamaniami w roku 1985, prawie we wszystkich asortymentach, spowodowanymi awariami Siłowni i wielkiego pieca. Przekroczenie planu wytopu surówki w 1986 roku pozwoliło na zwiększenie płac, które i tak od 1984 roku wzrosły średnio mniej więcej o 10 tys. zł. Bolącym problemem jest sprawa mieszkań. Dla 114 potrzebujących było ich tylko 10. Sprawa do załatwienia jest odzysk mieszkań spółdzielczych po zamianach (nie jak stwierdził w dyskusji przedstawiciel dzielnicowego PRON **Jan Kucharski**, na razie jest to niemożliwe).

Było w tym wystąpieniu po-

dobnie jak i prawie w całej dyskusji wiele o zatrudnieniu. Obecnie na 1600 potrzebnych pracuje 1490. I jak powiedział **Józef Krasoń**, mistrz Aglomerowni 2, często mistrzowie i kierownicy nie spełniają swoich zadań. Nie mają na to czasu, gdyż pracują jako robotnicy. Spraw kadrowych nie rozwiążą godziny nadliczbowe.

O pracy poszczególnych wydziałów mówili: **Leszek Gaweł** — kier. Wydz. Żużli Stalowniczej, **Andrzej Drożdż** przedstawił problemy Spiekalni 1. Na Wielkich Piecach istotny jest remont nagrzewnicy, nie jednej w roku, a przynajmniej dwóch, gdyż temperatura ciągle spada, a przez to wzrastają koszty produkcji — mówił **Zbigniew Gąsior**.

Z problemami młodzieży zapoznali zebranych **Robert Kuś**. Zgodził się z zarzutami, że niewielu młodych wstępuje do partii. Ale to nie jest tylko wina ZSMP. Organizacja partyjna też musi robić więcej by „przyciągać” młodzież. Nie wystarczy dwa razy w roku spotkania według harmonogramu.

Ciekawie zabrzmiały stwierdzenia **Ryszarda Leszczyńskiego** o patologii pracy. Patologie znane, o których wiele się mówi są nieszczęściami. Są drastyczne. Ale patologia pracy jest bardziej nagminna. Wytworzyły się dwa wzorce pracy: nieefektywnej — w

gospodarce uspołecznionej i nienagannej — na własny rachunek. „Ale kto w zakładzie kształtuje odpowiedni stosunek do pracy? Nikt! Pracą się nie kieruje, ona się toczy...”. Nie ma też warunków sprzyjających myśleniu, warunków przede wszystkim finansowych. Do tego i innych wystąpień odwołał się **Alfred Miodowicz**. — Nie ma poszanowania pracy, bo jest jej nadmiar — stwierdził. A każdy nadmiar powoduje marnotrawstwo. I łatwiej zauważa się często największych obiboków, pijaków, a nie potrafimy wskazać tego, którego jedyną zasługą jest dobra i coraz lepsza praca. Trzeba też zwrócić uwagę na warunki, w jakich się pracuje. Przyzwyczajaliśmy się do naszych ubikacji, stołówek. Ale dla nowych młodych pracowników musi być coś więcej niż 35 000 zł. Tak przecież ważna jest godność pracownika. Klucz do rozwiązania wielu spraw leży w rękach POP, w jej dyskusjach i rozmowach, nie takich z kartki.

— *Znaczenie więcej niż nam się zdaje, jest w naszych rękach* — stwierdził dyr. ds. produkcji **Janusz RAZOWSKI**. — *Trzeba umieć wykorzystać ludzi młodych, z zapalem, ludzi myślących, ich udoskonalenia. Wtedy przecież znacznie można zmniejszyć wysiłek pracownika.*

I sekretarz KF PZPR **Stanisław Baranik** oceniając pracę organizacji partyjnej Zakładu Wielkopiecowego podkreślił jej 1,5-milionowy czyn przedzjazdowy. Świadczy on o całej załodze. Dużo starych włoży się w poprawę społeczno-gospodarczą. Nadchodzi czas większej troski o człowieka pracy.

Na I plenarnym posiedzeniu nowo wybranych władz Komitetu Zakładowego I sekretarzem KZ PZPR został ponownie **Tadeusz Bocniewicz**. (bw)

Na III Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w Zakładzie Mechaniczno-Ōlewniczym, która odbyła się 5 bm., 80 delegatów poszukiwało odpowiedzi na pytanie, jak najlepiej i najskuteczniej realizować Uchwałę i Program X Zjazdu, jak spełnić oczekiwania załogi i sprostać wymaganiom gospodarki narodowej.

Nie udało się zrealizować wszystkich zadań przyjętych na II Konferencji. Nie wprowadzono rozliczeń międzyoperacyjnych w zakładzie ze względu na brak kalkulacji w skali kombinatu, nie wyeliminowano zleceń dla obcych firm na produkcję części dla huty z powodu niskiego stanu zatrudnienia w wydziale.

Szczegółowo działalność gospodarczą zakładu w latach 1984—86 omówił zastępca kierownika **Andrzej Kocój**. Mimo że zadania były realizowane na planowanym poziomie, produkcja nie pokrywała zapotrzebowania na urzą-

działania i części zamienne dla podstawowych agregatów huty. Główną przyczyną były trudności w zaopatrzeniu i w kooperacji, ograniczenia w dostawach energii, a przede wszystkim systematycznie malejący stan zatrudnienia. Znaczna część dyskusji poświęcona była problemom gospodarczym. Sekretarz POP Wydziału Mechanicznego, **Julian Mastyka**, krytycznie odniósł się do sposobów przeprowadzenia atestacji i poruszył sprawę modernizacji. Szczegółowo sprawy te na przykładzie Odlewni omówił inspektor bhp, **Karol Wieckowski**.

Dwa kolejne głosy wzięły szereg wniosków i uwag z dziedziny techniczno-produkcyjnej. **Stanisław Makiewicz** postulował m. in. budowę magazynów gazów technicznych przy Wydziale M-2, przeciągarkę przy torze 367, drogi dojazdowej do brygady nr 7, a **Czesław Grobelny** motywował konieczność odbudowy biur technicznych, przywrócenia koniecznej weryfikacji dokumentacji technicznej i

Należałoby zastanowić się nad innymi sposobami odciążającymi hutników od wysokich nawet na ich kieszeń kosztów.

Miłym akcentem spotkania było podziękowanie złożone długoletniemu I sekretarzowi **KZ Janowi Czerwcowi**, który ze względu na chorobę zrezygnował z pełnienia funkcji w czasie kadencji. Obiecał on służyć radą kolegom, a także — wybranemu jednogłośnie na kolejną kadencję — I sekretarzowi **KZ Jerzemu Polażyńskiemu**.

Do wniosków i uwag zgłoszonych podczas konferencji ustosunkował się dyr. ds. technicznych **Adam Kotula**. Przedstawił stanowisko dyrektora wobec kluczowych dla zakładu zwłaszcza Wydziału Odlewni, spraw remontowo-modernizacyjnych. Zabierając głos na zakończenie konferencji I sekretarz KF, poseł na Sejm, **Stanisław Baranik** podsumował dotychczasową działalność organizacji zakładowej.

VIOLETTA KALUŻNY

## Adaptacja młodych, płace, mieszkania

załogę to wykup mieszkań od spółdzielczości mieszkaniowej oraz zle i niekompetentne działania ze strony działaczy KS „Hutnik”.

**Wacław Moryto** wiele miejsca w swoim wystąpieniu poświęcił problemowi zmiany mieszkań krytykując postawę SM „Hutnik” w tej kwestii. Wynika to poniekąd z nielego udziału załogi w pracach samorządów osiedlowych i rad nadzorczych spółdzielni.

Wiele miejsca w dyskusji zajęła sprawa hutniczej drukarni, która wymaga natychmiastowej modernizacji i przebudowy. Pozytywną ocenę występującego KZ przedstawił **Mieczysław Łagosz**. Nie należy jednak zapominać o tym, że aktywność członków PZPR to nie jednostkowe polecenie, lecz ciągle obowiązkiem. Zbyt wiele osób uważa, że zawarty w konstytucji zapis o przewodniej roli partii zwalnia je od uczestnictwa w pracach POP i OOP. Powstał psychiczny komfort, że wystarczy obecność na zebraniu i dobre wypełnienie swoich służbowych obowiązków. M. Łagosz ustosunkował się także do niektórych spraw poruszonych w dyskusji zgłaszając propozycję dotyczącą konkretnej, personalnej odpowiedzialności ludzi za adaptację nowych tak potrzebnych hucie kadr.

Na I sekretarza KZ PZPR w pionie DL ponownie został wybrany **RYSZARD SZWIEC**. (mar)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

przypomnieli Rosji Radzieckiej. Nowe w gospodarce radzieckiej metody zarządzania to potężne stimulatory postępu. Towarzyszy temu w życiu politycznym i społecznym wiele zmian i przeobrażeń, które już dziś przekonują nie tylko aktyw, ale całe społeczeństwo o słuszności przyjętej linii. Bez tego ogólnego wsparcia ludzi radzieckich, osiągniętego dzięki żelaznej konsekwencji przekuwania uchwał w czyny, obserwowany postęp nie byłby możliwy do osiągnięcia w rozmiarach już uzyskanych.

Piszcie tych parę refleksji w 69. rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej nie sposób nie przypomnieć jaką rolę odgrywa dziś Związek Radziec-

ki w utrzymaniu światowego pokoju, w dążeniu do uwolnienia naszej planety od widma nuklearnej zagłady. Choć są to dla wszystkich sprawy oczywiste, nie sposób o nich nie wspominać odpowiadając bezpośrednio na pytanie, jak wykorzystywane są praktycznie w Kraju Rad nauki płynące z teorii socjalizmu.

Patrząc na mapę świata, na proporcje konturów ZSRR do pozostałych państw rozsiadanych na kontynentach globu (jakaż drobina jest terytorium Europy!), jeśli uświadomić sobie następnie, co dzieje się dziś na tym olbrzymim obszarze, trudno nie

dojść do przekonania, iż pokojowe losy świata — wsparte wolą ludzi dobrej woli ze wszystkich kontynentów — mają potężną ostoję.

Od wielkiej polityki do codzienności — wbrew pozorom — tylko jeden krok. Przeglądając niedawną ofertę handlową licznych domów towarowych i sklepów w ZSRR, bez przesady mogą stwierdzić (co nie zawsze było dostrzegane w latach ubiegłych), iż socjalizm w Związku Radzieckim służy ludziom, jest dla ich dobra, wolności i godności.

Co z tego wynika dla nas, Polaków? Poprzedzając na jednym stwierdzeniu: dziś hasło „Przyjaźń — Pomoc — Przykład ZSRR” nabiera szczególnej treści.

ANDRZEJ BARSZCZ

Odbijająca się we wtorek konferencja sprawozdawczo-wyborcza w Pionie dyrekcji ds. pracowników zgromadziła 71 delegatów. Udział w niej wzięli również sekretarze KF PZPR: **Andrzej Curyło**, **Mieczysław Łagosz**, obecny był dyrektor ds. pracowników **Stefan Niziołek** oraz przewodniczący DRN i zarazem delegat na tę konferencję **Edward Cisowski**. — *Musimy zauważać problemy ludzi, pracownicy pionu DL jako jednostka ustugowa winni być uczuleni na takie właśnie sprawy* — już na wstępie zaznaczył dotychczasowy I sekretarz KZ PZPR **Ryszard SZWIEC**. — *Instancje partyjne muszą dotożyć wszelkich starań w zwalczaniu i piętnowaniu deformacji w życiu społecznym: biurokratyzmu, bezduszności, klikowości i marnotrawstwa.*

Obecnie w ramach zakładowej organizacji partyjnej działa 260 członków. Ocena pracy zawarta w sprawozdaniu nie jest jednolita, oprócz realizacji wielu przyjętych wniosków wiele spraw jest ciągle odkładanych, także prace niektórych zespołów i komisji nie była zadowolająca. Zbyt wielu członków partii stoi na uboczu, nie angażując się w działalność. Taką wyciekającą postawą rzutuje potem na obraz całej organizacji zakładowej.

Te i inne problemy bardzo konkretnie akcentował poszczególni dyskutanci. **Józef Nowotny** zajął się kwestią zatrudnienia w kombinacie grupy junaków i uczestników rozmaitych huców pracy. Często zleca się junakom wykonywanie prac, których wcześniej nie mogli w ramach założonych norm wykonać pra-

## We współzawodnictwie hut

Nie wszyscy wiedzą, iż siedem kombinatów hutniczych z sześciu krajów naszej wspólnoty uczestniczy w międzynarodowym społecznym współzawodnictwie pracy. 29 października na spotkaniu w Morawskiej Ostrawie przedstawiciele zaprzyjanych zakładów uzgodnili główne kierunki, kryteria i sposoby oceny wyników tego współzawodnictwa na lata 1986-90. Hucie im. Lenina reprezentowali — dyrektor ds. ekonomicznych Stanisław SUCHOŃSKI, Waław MORAWSKI i wiceprzewodniczący NSZZ Prac. KM HiL Jan TYRKA.

Uczestnicy spotkania podjęli, na wniosek Huty Trzyniec, rezolucję określającą szczegółowo zasady współzawodnictwa w najbliższych latach. Poniżej publikujemy omówienie jej treści. Na szczególną uwagę zasługuje końcowa jej część, traktująca o inicjatywie dla użeczenia 70. rocznicy Rewolucji Październikowej.

Przedstawiciele organizacji partyjnych, związkowych i kierownictw gospodarczych kombinatów metalurgicznych: im. L. J. Breźniewa — Kremikowce (BRL), Dunaivasmú — Dunanvares (WRL), Hermann Matern — Eisenhüttenstadt (NRD), Huta im. Lenina — Kraków (PRL), NHKG Ostrava — Kuncice (CSRS), Zaporozstal — Zaporozże (ZSRR) oraz VSZ Koszyce (CSRS), na roboczym spotkaniu w NHKG w Ostrawie omówili dalszy rozwój międzynarodowego socjalistycznego współzawodnictwa zakładów hutniczych, uzgodnili główne kierunki, kryteria i sposób oceny wyników tego współzawodnictwa na lata 1986-90.

Stwierdzono, iż potrzeby krajów macierzystych wymagają ukierunkowania współzawodnictwa na: zaspokojenie potrzeb gospodarki narodowej na wyroby wysokiej jakości, zwiększenie efektywności produkcji przez wzrost wydajności pracy, wprowadzenie nowych technologii i zmniejszenie zużycia materiałów i energii oraz pracochłonności; polepszenie ochrony środowiska; poprawę warunków pracy (m.in. bhp i warunki socjalne); przyspieszenie obiegu wagonów kolejowych, a także inicjatywy pracownicze, organizowanie brygad pracy socjalistycznej, brygad i ruchu racjonalizatorskiego, kolektywów młodzieżowych.

Zgodnie z porozumieniem kryteria oceny (dokonywanej co rok) są ściśle (razem 12), np. zysk przedsiębiorstwa, rentowność produkcji, nakłady materiałowe, udział załogi oraz społeczne korzyści ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego, obniżenie emisji do atmosfery czynników szkodliwych. Kryteria te będą przystosowane do wewnątrzzakładowego socjalistycznego współzawodnictwa załóg. Działalność ta ma sprzyjać dynamicznemu rozwojowi.

Po zapoznaniu się z wynikami inicjatywy hutników z VRSR w Trzyniecu, podjętej na cześć 70. rocznicy Rewolucji Październikowej, a zmierzającej do poprawy jakości wszelkich wyrobów oraz oszczędności energii — obecni na spotkaniu w NHKG wyrazili dla niej swe poparcie i zobowiązali się do opracowania na rok 1987 konkretnych zadań polepszenia jakości produkcji i obniżenia energochłonności.

### CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Według mnie śmieszna jest sprawa nazywanie „elitą” ludzi, których działaniem kieruje głębokie przekonanie ideowe, którzy zawsze przejawiają inicjatywę i aktywność, którzy wreszcie nie czerpią z tego żadnych osobistych korzyści. Podam przykład Nory Sakani, która pracuje przy zbiorze herbaty. Jest ona członkiem biura (organu kierowniczego) Abchazkiego Obwodowego Komitetu Partii. Z jej inicjatywy na plantacjach herbaty rozpoczął się ruch o lepszą organizację produkcji. Oznacza on zmniejszenie do minimum strat herbaty dzięki

działu w kopalni. Po odejściu swego przełożonego na emeryturę objął po nim to stanowisko.

W tym samym zresztą okresie czternaście osób bezpartyjnych, które zarekomendowały się jako dobrzy specjaliści i organizatorzy otrzymało awanse. Jak z tego wynika, przynależność do partii nie odgrywa żadnego znaczenia przy rozpatrywaniu kwestii awansu służbowego.

Trzeba tu powiedzieć, że kariera nie jest jedynym kryterium sukcesu człowieka w radzieckim społeczeństwie. W tej samej dyrekcji „Twardzelskoje” pracuje górnik Leontij

— W Suchumi znajduje się fabryka cukiernicza. Przewodniczącą związku zawodowego jest tam bezpartyjna Amalija Kaladżan. W samym Komitecie zakładowym związków zawodowych, na 12 jego członków — siedem osób jest bezpartyjnych. Myślę, że taka sama sytuacja panuje w innych zakładach republiki.

— Statut KPZR wymaga od członków partii ostrego przestrzegania partyjnej i państwowej dyscypliny. A jeśli któryś z nich wykorzystuje swoje stanowisko służbowe...

— Z całą pewnością nie może on liczyć na żadną taryfę ulgową. Dla przykładu wy-

## Czy radzieccy komuniści posiadają jakieś przywileje?

wprowadzeniu nowoczesnych metod pracy i unowocześnieniu technologii. Jedyną jej nagrodą jest satysfakcja, że inicjatywa spotkała się z powszechnym poparciem zarówno członków partii, jak i bezpartyjnych w całej Gruzji.

— Czy po wstąpieniu do partii istnieje jakaś dodatkowa możliwość zrobienia kariery służbowej?

— KPZR jest partią rządzącą, ale bynajmniej nie oznacza to, że wstąpienie w jej szeregi automatycznie otwiera drzwi kariery. Będę bardziej konkretny. W Abchazji znana jest dyrekcja kopalni (kilku) „Twardzelskoje”. W ubiegłym roku wstąpiło tu do partii 20 osób, ale tylko cztery z nich otrzymały awans służbowy. Nie było to jednak związane z ich przynależnością partyjną, a wynikało z ich predyspozycji, fachowości itp. Dla przykładu Giennadij Kechba, inżynier górnictwa, pracował jako zastępca naczelnika od-

Tkiebuczawa — Bohater Pracy Socjalistycznej. Do partii należy już od 30 lat. Był deputowanym do Rady Najwyższej Abchazji. Nie zrobił jednak „kariery służbowej”. Tak jak był, tak i pozostał górnikiem.

— A może członkowie partii posiadają pierwszeństwo w wybieralnych organach społecznych lub państwowych?

— Również nie. Myślę, że można tak powiedzieć patrząc na skład Rady Najwyższej Abchazkiej Autonomicznej Republiki. Wśród nas — deputowanych — są zarówno członkowie KPZR, jak i bezpartyjni. Wszystkie problemy rozwiązujemy wspólnie, nie patrząc na to, czy wysuwają je członkowie partii, czy bezpartyjni.

— Najbardziej masową sferą działalności społecznej są związki zawodowe. Znajdują się w każdym zakładzie. Kto nimi kieruje?

mieniu tu Georgija Zakaraja, byłego kierownika katedry Uniwersytetu Abchazkiego, który naruszył etykę partyjną dopuszczając się protekcjonizmu i nie zawsze przestrzegając norm prawa pracy. Kiedy dowiedziała się o tym uniwersytecka organizacja partyjna, podjęła uchwałę o usunięciu go ze swoich szeregów. Następnie po uzgodnieniu z związkiem zawodowym zwolniono go z zajmowanego stanowiska.

Oczywiście, nie jest to typowy przypadek, ale jeśli wydarzy się coś podobnego, wyciągamy surowe konsekwencje w stosunku do osób naruszających Statut KPZR. Staramy się jednak nie dopuszczać do tego, aby w jakimkolwiek zakładzie czy instytucji któryś z członków partii posiadał większe przywileje niż pozostali członkowie załogi.

(AGENCJA PRASOWA NOWOSTI)

### BHP W HiL

## Ile czterometrowa drabina powinna mieć szczebli?

Odpowiedź brzmi: wszystkie. Na jaki kolor można malować drabinę? Czy młotek należy trzymać w rękawicach ochronnych, czy też w „gołych rękach”.

Te i inne pytania brzmią, jak gdyby zostały wyjęte ze zbiorów pour nonsensu. Ale to wcale nie nonsens. W zbiorze pytań i odpowiedzi dotyczących przepisów BHP można znaleźć ich znacznie więcej. BHP to nie tylko dodatek do zakresu obowiązków, to stała gotowość do ochrony pracownika przed przewidywanymi i nieprzewidywanymi zagrożeniami w miejscu pracy. Traktujemy często BHP jako dodatkowy i utrudniający element naszej pracy zawodowej. A tak być nie powinno. Jak wygląda sytuacja w tej dziedzinie w kombinacie? Co robi się, aby chronić życie i zdrowie pracownika? Jak przedstawia się statystyka wypadków w HiL?

Różnorodność procesów technologicznych niesie za sobą ogromnie szeroki wachlarz zagrożeń wypadkowych. Hute budowano etapami, a dalsza rozbudowa i modernizacja spowodowały, że poziom technologii, stan maszyn i budynków jest bardzo różny. Również dlatego warunki pracy są różne; gorsze w zakładach surowcowych, lepsze w wydziałach walcowniczych.

Stosowanie zasad BHP ma uchronić pracownika przed wypadkiem. Gdzie tkwią największe zagrożenia? Zdaniem specjalistów wyróżnić można trzy obszary zagrożeń, wynikające z czynników materiałowo-technicznych, szeroko pojmowanej organizacji pracy i niewłaściwego reagowania i postawy pracownika.

Z przeprowadzonych analiz wypadków przy pracy wynika, że zdecydowany wpływ na ich powstawanie ma niewłaściwa reakcja pracownika: niezachowanie należytych środków ostrożności, nieprzestrzeganie przepisów i instrukcji, zła organizacja stanowiska pracy oraz brak właściwego nadzoru. Jak wynika ze statystyk, stanowisko ślusarza a także wytapiacza, spawacza i walcownika jest najbardziej zagrożone wypadkami. Na tych stanowiskach zdarza się około 20 proc. wypadków. W pierwszym półroczu 1986 r. na 407 wypadków aż 201 wynikało z nieprzestrzegania przepisów i zasad BHP.

### CHOROBY ZAWODOWE I BADANIA STANOWISK PRACY

W kombinacie notuje się spadek tych pierwszych. W 1984 r. zanotowano 130

wypadków, w 1985 — 105. Opracowano w 1983 r. plan punktów pomiarowych oraz wieloletni program badań środowiska pracy. W 1984 planowano przebadanie 219 stanowisk pracy (np. Zakład Ergonomii przy AM w Krakowie oraz Instytut Higieny Pracy w Sosnowcu), w całości nie zdołano go jednak zrealizować. Przyczyną były inne dodatkowe zlecenia Państwowej Inspekcji Pracy i Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Aby poprawić sytuację, powołano własne Laboratorium Badań Środowiska Pracy. Przy współpracy Zakładu Ergonomii, Katedry Medycyny Pracy, doзору technicznego i służb BHP kombinatu dokonano oceny ergonomicznej 30 stanowisk. Dalsze 20, jest w trakcie oceny. Służba BHP przeprowadziła weryfikację 2738 kart charakterystyk stanowisk pracy. Zbadano warunki, w jakich pracuje się na określonych stanowiskach. Jest to materiał wyjściowy do opracowania działalności profilaktycznej i poprawy pracy. Sprawdzono stanowiska pracy, na których zatrudnione są kobiety, i sporządzono wykaz stanowisk, gdzie pracować nie powinny. Opracowano „topografię zagrożeń wypadkowych i chorobowych” wszystkich zakładów i wydziałów kombinatu.

Opracowano, sprawdzono, zbadano, przeprowadzono weryfikację... Dużo to czy mało? Na to pytanie odpowie przyszłość.

Ponieważ problemy zagrożeń wypadkowych i chorobowych traktuje się w kombinacie na równi z wypadkami przy pracy, działalność ta daje możli-

wość większego przeciwdziałania im i stosowania środków zapobiegawczych.

O tym, że zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy znajdują się w centrum uwagi kierownictwa kombinatu, świadczy nawiązanie współpracy z Instytutem Medycyny Pracy w Przemysle Hutniczym i Węglowym z Sosnowca, aby m. in. ocenić występowanie i wpływ węglowodorów aromatycznych na zmiany mutagenne i kancerogenne załogi. Obecnie współpracę tę poszerzono o zakres wpływu wysokich temperatur i promieniowania cieplnego na pracę i zdrowie. Stałe prowadzi się pomiary promieniowania radiologicznego, a pracownicy zatrudnieni w pobliżu źródeł promieniotwórczych są pod stałą opieką lekarską.

### KTO SIĘ ZAJMIE BHP?

Zagadnieniami BHP zajmują się nie tylko wyspecjalizowane służby kombinatu. Podejmuje je Rada Pracownicza i Związki Zawodowe. Związki posiadają w tym względzie dość duże możliwości przez działania Państwowej Inspekcji Pracy. Ważnym posunięciem było wprowadzenie kompleksowych przeglądów technicznych w poszczególnych jednostkach. W wyniku tego sporządzono zbiorczy protokół, a dyrektor techniczny wydał polecenie służbowe określające odpowiedzialnych oraz termin usunięcia zagrożeń. Równocześnie z przeglądem dokonuje się oceny pracy komórek zakładowych BHP. Aby polepszyć stan bezpieczeństwa i warunków pracy, opracowywane są długofalowe i roczne plany. Ujmują one trzy zasadnicze grupy problemów. Pierwszy z nich to zagrożenia związane ze środowiskiem pracy (zapylenie, hałas, substancje szkodliwe). Drugi to likwidacja zagrożeń związanych z pracą (wysokie fizyczne, wymuszona pozycja ciała itp.). Trzeci to zadania mające na celu usunięcie zagrożeń transportowych, związanych z pracą na wysokości, porażeniem prądem elektrycznym.

### WYPADKI SIĘ JEDNAK ZDARZAJĄ

Nie tak dawno wydarzyły się w kombinacie trzy wypadki śmiertelne. Czy wynikały one z zaniedbań w zakresie BHP, złej pracy tej służby, czy też z nieostrożności i lekkomyślności samych pracowników? Odpowiedź nie jest prosta. Wszystkie czynniki odegrały swoją tragiczną rolę.

A co mówią o problemach BHP sami pracownicy. Oto kilka charakterystycznych wypowiedzi...

— Bardzo dobrze, że walczy się w kombinacie z pijactwem, ale dlaczego nie walczy się ze zmęczeniem pracownika? Jeden „wytrzymuje” 230 godzin, a drugi np. 176. Każdy przypadek należy traktować indywidualnie, a nie „wzorbować” zbiorowo ludzi do pracy poza normalnymi godzinami. Jest to na pewno jedna z przyczyn wypadków.

— Transport kolejowy wymusza pośpiech, bo telefon działa szybciej. Do huty ruda doszła punktualnie, ale „przez hutę” idzie dwa dni. Jaka to organizacja pracy? Tłumaczy się to długimi postojami wagonów, niemożnością wyładunku ze względu na brak ludzi. Pośpiech to przyczyna wypadków. Narzeka się, że chłopo-robotnik jest zmęczony, bo pracuje na dwie zmiany, w hucie i na własnej ziemi. Ale na ile zmian „robi” robotnik, który pracuje np. 250 godzin...?

— Dlaczego hełmy ochronne spadają z głowy i nie doskonalą się tego środka ochrony osobistej? Większość woli pracować bez hełmów. A co ze środkiem ochrony uszu? Czy nie powinno się ich również doskonalić? Czy mamy dobre okulary ochronne, które nie zdzierają naskórka z twarzy? Niech mi ktoś powie, dlaczego w obecnych okularach nie da się pracować...?

— Jak to jest z tymi farbami, którymi można malować kolory ostrzegawcze? Czy są to rzeczy drogie? Czy mam bramę malowaną na popielato i patrzeć jak mi wieczorem wagon „wpadnie” do hali, bo nie zauważę...?

I tak może, nieco dziwne, a postawione na początku pytanie: „ile czterometrowa drabina powinna mieć szczebli”, nabiera innego wymiaru. Jest to pytanie o rolę i zadania służby BHP, a przede wszystkim o bezpieczeństwo człowieka na stanowisku pracy.

MARIAN TOPOREK



## O większą aktywność członków PZPR

Pierwsza z konferencji sprawozdawczo-wyborczych wśród nowohuckich, zakładowych organizacji partyjnych odbyła się we wtorek w „Budostalu-7”. W trakcie dyskusji wielokrotnie podnoszono problematykę budownictwa, zastanawiano się nad polepszeniem wartości i jakości produkcji. Kontrola zużycia materiałów, właściwe limitowanie, zaopatrzenie i relacje ekonomiczne to sprawy, które także interesują załogę przedsiębiorstwa. Wiele miejsca poświęcono bierności niektórych członków PZPR.

I sekretarzem KZ PZPR wybrany został ponownie Piotr Jakubik.

Dzień później na podobnym spotkaniu zebrali się delegaci organizacji partyjnej w MPEC. Poruszono szczególnie kwestie związane z codzienną pracą załogi, mówiono o sprawach związanych z potrzebą wymiany ciepłowniczych sieci przemysłowych. Na funkcję I sekretarza KZ PZPR wybrany został ponownie Mieczysław Sudol. (mar)

## Wszawica w przedszkolu

W ostatnich dwóch latach coraz częściej panie w przedszkolach i żłobkach upominają rodziców by systematycznie i skrupulatnie przeglądali głowy swoich dzieci. A jednak... zdarza się. O wszawicy w przedszkolu nr 148 w os. Tysiąclecia zgłosili nam rodzice.

— Ależ są to tylko pojedyncze przypadki. Choć są. W jednej grupie zauważyliśmy czwórki dzieci. Ostatnio też dziecko po urlopie mamy i pobycie w domu przyszło z brudną głową. Narażony jest oczywiście także personel. Epidemii jednak nie ma — wyjaśnia dyrektorka przedszkola Bożena WALCZAK. Mam środek owardobójczy „artemisol” w płynie. Wywiesiłam ogłoszenie apelujące do rodziców o kontrolę głów dzieciom. Zapewniam, że są to sporadyczne przypadki.

W innych przedszkolach i szkołach ujawniają się przypadki wszawicy. (R)

Niedawno, na posiedzeniu zarządu spółdzielni PSS Społem „Nowa Huta” podjęto ważną dla wszystkich pracowników sklepów decyzję. Dotyczyła ona drugiej już w tym roku podwyżki płac w „Społem”. Otrzymał ją pracownicy detalu i gastronomii. Podwyżka ominęła tym razem pracowników administracyjnych. Główną przyczyną właśnie takiej polityki są spore braki kadrowe, przede wszystkim za sklepowymi ladami. Wszystkie działania zarządu spółdzielni mają na celu nie tylko przyciągnięcie do handlu nowych pracowników ale również zatrzymanie starych. Przykładem na to, że płynność kadr jest wciąż bardzo duża, mogą być dane liczbowe z ośmiu pierwszych miesięcy tego roku. Zatrudniono w tym czasie 498 osób, a zwolniono

roku, przyniosła, niestety, straty — 3,7 mln zł. Taka sytuacja trwa już od kilku lat. Główną przyczyną odwrócenia się ludzi od niektórych restauracji, kawiarni i barów są wprowadzone przepisy ustawy „antyalkoholowej”. Doszło nawet do takiej sytuacji, że duży lokal z tradycyjnymi mający 80 miejsc konsumpcyjnych, przynoszący zawsze w przeszłości spore zyski, dzięki zabraniamu mu koncesji na alkohol chylił się ku upadkowi. Sala świeci pustkami, do kasy wpływa dziennie kilkanaście (!) tysięcy złotych.

Danuta Bogda, prezes nowohuckiej „Społem”, twierdzi jednak, że pracując w handlu nie wolno się załamywać i wyłączać narzekając. Trzeba zakasać rekawy i w najtrudniejszych chwilach brać się ostro do roboty. Je-

## Co słysząc w „Społem”?

490. Komentarz chyba zbyt czyny. Obecnie próbuje się latać dziury przy pomocy uczniów szkoły handlowej. W tej chwili spółdzielnia zatrudnia 417 uczniów.

Pod względem kłopotów kadrowych nasza dzielnica nie jest wcale miejscem szczególnym. Z podobnymi problemami próbują walczyć handlowcy również w innych dzielnicach, miastach. Po prostu praca za ladą przestała być dla kobiet atrakcyjna. Wracając na nasze podwórko warto wiedzieć, że chociaż były w tym roku już ówie podwyżki to średnia płaca w nowohuckim handlu (detal i gastronomia) jest niższa niż w Krakowie. Aby jednak nie popaść w skrajny pesymizm, warto podkreślić, że w skali kraju nasze województwo, pod względem średniej płacy w handlu, jest na drugim miejscu.

Aby mogła istnieć, każda spółdzielnia (a więc także „Społem”) musi przynosić zyski, być rentowna. Tymczasem ostatnio różnie to bywa. Niewesoła jest sytuacja gastronomii, która w trzech pierwszych kwartałach tego

roku przykład z gastronomicznej łączki. Dwa, trzy lata temu kiedy nowohucka gastronomia, oddalona od atrakcyjnych tras turystycznych i rzadko odwiedzana przez gości spoza Krakowa, przynosiła spółdzielcom straty, w pozostałych dzielnicach było przeciwnie. Notowano tam w gastronomii zyski. Obecnie straty sąsiadów bywają nawet dwa razy większe. Biorąc pod uwagę ruch turystyczny daje to wiele do myślenia.

Kilka tygodni temu pisaliśmy o zakończeniu remontu w pawilonie spożywczym obok kombinatu. To był jeden z 28 w tym roku remontów placówek handlowych i gastronomicznych należących do PSS. Do tej pory zakończono już pracę w 17 miejscach, w czterech prace jeszcze trwają, a w dalszych siedmiu roboty rozpoczną się w tym lub przyszłym miesiącu. Prace remontowe skrócono łącznie o 524 dni, co było możliwe przede wszystkim dzięki bardzo dobrej organizacji pracy.

(jack)

## GDZIE ODNOWIĆ KOŻUCH?

## Niestraszna w nich zima

Wielu z nas uważa, że najlepszym antidotum na ostre mrozy jest dobry, obszerny kożuch. O ile ceny kożuchów przywożonych z prywatnych wojaży po Turcji i Grecji są rozmaite, podobnie zreszłą jak często wątpliwa jest ich jakość, o tyle wyroby produkcji krajowej (podobno jedne z lepszych w Europie) kosztują drożej, ale z pewnością po odebraniu ich po czyszczeniu i renowacji nie zostaniemy zaskoczeni zmianą koloru, wymiarów czy fasonu. Dlatego nie czekają one na klientów. W zasadzie w nowohuckich sklepach do-

stępne ciągle są jedynie krótkie wiatrówki w cenie około 60 tysięcy złotych. Za męskimi kożuchami po 80—100 tysięcy złotych oraz damskimi dochodzącymi do 140 tysięcy rodem z zakładów w Krakowie, Żywcu czy Bielsku-Białej trzeba się solidnie nachodzić.

Tym, którzy są już posiadaczami rozmaitych modeli z gatunku tzw. konfekcji włoskiej na spód, a piękna jesienią aura nie zmusiła ich jeszcze do zagładnięcia na dno szafy, przypominamy, że odświeżony kożuch może wyglądać też jak nowy. Obec-

nie na terenie dzielnicy działają dwa punkty, które się tym zajmują. Z tym, że państwowy zakład w os. Kościuszkowskim 6 specjalizuje się jedynie w czyszczeniu (1350 zł) i renowacji (2300 zł) polskich kożuchów. Podobno kąpiel wodna źle wpływa na liche często nie najlepiej wyprawione i zafarbowane owcze i baranie skóry tureckie. Jeżeli jednak już posiadamy taki wyrób to może nas uratować rzemieślniczy punkt w os. Dąbrowszcaków, gdzie tzw. metodą na sucho czyli trocinami odnawia się brudną i zdezelowaną kożusznicą konfekcję. Ceny są nieco wyższe — za samo czyszczenie zapłacić musimy ponad 2500 złotych, za farbowanie 3600. (md)

## MASZ PROBLEMY...

...sprawy, o których chcesz rozmawiać, zadzwoń do Działu Miejskiego „GNH”.

tel.: 44-64-58

**PORADZIMY, POMOŻEMY, NAPISZEMY.**

● (R) **WYCHOWANKOWIE DOMU DZIECKA NR 8** pojeźdźli złotą polską jesień w pięknym ośrodku wczasowym w Kaśnej. Fundatorem trzydniowego wypoczynku było nowohuckie przedsiębiorstwo „Montin”.

● (jk) **POSIEDZENIE** Zarządu Dzielnicowego Ligi Kobiet Polskich, które odbyło się w środę 5 listopada, poświęcone było programowi zwalczania patologii społecznej.

● (jk) **WYSTAWA** książki radzieckiej zorganizowana przez P. P. „Dom Książki” i klub „Trojka” została otwarta w siedzibie klubu w os. Szkolnym 5.

## KRÓTKO

dzisiaj, 7 listopada i czynna będzie do wtorku, 11 listopada.

● (jk) **PLENUM** Zarządu Dzielnicowego TPPR, połączone z uroczystą akademią z okazji 60 rocznicy wybuchu Rewolucji Październikowej, odbyło się w czwartek w klubie „Trojka”.

● (md) **SPRAWA BUDOWY WODOCIĄGU DO OSIEDLA BRANICE** była przedmiotem spotkania tamtejszego samorządu, władz dzielnicy i przedstawicieli KM HiL. Planuje się uruchomienie zrealizowanej już części tej inwestycji.

● (md) **POMSTUJĄ NA MPO.** Otrzymujemy wiele sygnałów, że niezbyt porządnie wypełniają swoje obowiązki służby porządkowe zajmujące się wywozieniem wszelkich nieczystości z naszych śmietników. Taka sytuacja jest np. w os. Kalinowym gdzie obok bl. nr 21 rośnie góra rozmaitych odpadów podobne problemy mają mieszkańcy osiedla Jagiellońskiego.

● (jk) **PRZYSTANEK AUTOBUSU „125”** przy Placu Centralnym znajduje się teraz naprzeciwko NCK. Jak MPK to wytłumaczy niektórym zdumionym pasażerom, którzy czekając vis a vis „Markizy” oglądają pędzące autobusy już od kilkunastu dni. Jaka jest przyczyna tej zmiany?

● (md) **STOISKO DLA CHOŹYCH NA STWARDNIENIE ROZSIANE** otwarto w sklepie spożywczym w os. Handlowym 1.

## Nowe trasy i stare kłopoty

◆ „10” DO OS. PIASTÓW ◆ „5” DO OS. XXX-LECIA ◆ W CAŁYM KRAKOWIE WYŁĄCZNIE AUTOBUSOWA KOMUNIKACJA NOCNA

Już od jutra, tzn. od 8 listopada, dojdzie do kilku dość istotnych zmian w funkcjonowaniu niektórych linii tramwajowych i autobusowych. MPK pragnąc jak najlepiej przewozić mieszkańców Krakowa, oczywiście w ramach już istniejącej bazy, zdolności technicznych i potencjału ludzkiego, wprowadza te zmiany, licząc, że spotkają się one z aprobatą krakowian. Zresztą pomysły nie zrodziły się za biurkiem, większość to były wcześniejsze postulaty mieszkańców wielu osiedli naszego miasta, szczególnie rejonu Wzgórz Krzesławickich, ul. Kocmyrzkowskiej, os. Piastów i XX-lecia PRL. Ludziom tam mieszkającym od dawna marzyło się lepsze bezpośrednie połączenie z centrum Krakowa oraz Podgórzem.

Zacznijmy jednak od przypomnienia chwil ciężkich. Przełom lat 70. i 80. był dla krakowskiej komunikacji miejskiej prawdziwym koszmarem. Szybkie starzenie się nadmiernie eksploatowanego taboru, duże braki w zatrudnieniu i zaopatrzeniu w części zamiennych, szupliwość zaplecza technicznego — to tylko te najważniejsze problemy. Jednak systematycznie sytuacja poprawiała się, choć oczywiście wciąż daleka jest jeszcze od optymalnej. Za przykład niech posłuży po-

równanie dwóch liczb. W roku 1981 po naszych jezdniach jeździło 297 autobusów, a teraz jest ich 504.

Również od jutra w całym mieście nocna komunikacja tramwajowa zastąpiona zostanie autobusową. Dwa lata temu zrobiono tak tylko w Nowej Hucie i okazuje się, że funkcjonuje to bez zastrzeżeń. Wśród nowych linii będą też: „609” z Łagiewnik przez Kapelańkę, Dietla, al. Pokoju do Placu Centralnego. Oczywiście bez zmian pozostają linie „601” (Bronowice No-

we — Plac Centralny), „604” (Plac Centralny — Mistrzejowice), „605” (Plac Centralny — os. Piastów) i „606” (Plac Centralny — Wzgórz Krzesławickie). Dawny nocny „638” (CA HiL — Azory) kursuje bez zmian, inny będzie tylko nowy numer — „611”. Nową numerację ma też nocna linia łącząca Mistrzejowice z Rondem Grunwaldzkim (dawnie „628”) — „612”.

Z powodu likwidacji pętli tramwajowej przy Dworcu Wschodnim w Krakowie tramwaje nr „5” będą teraz (od 8 listopada) jeździły od Ronda Mogińskiego ulicami Lubicz, Basztową, Długą do os. XXX-lecia PRL. Likwidacji ulegnie linia „17” i aby zapłacić po niej lukę tramwaje nr „15” (Cementownia — Cichy Kącik) od Ronda Czyżyńskiego do Mogińskiego będą obecnie jeździły przez al. Pokoju, Dąbie i ul. Powstańców Warszawy. Linia ta zostanie wzmocniona dodatko-

wym jednym pociągiem. Zniknie też tramwaj nr „25”, natomiast ponownie, po dwuletniej przerwie, pojawi się „dziesiątka”, która będzie jeździła z Łagiewnik do Dworca Głównego PKP, a następnie przez al. Planu 6-letniego, Bieńczycką, do os. Piastów.

MPK wprowadzi też cztery nowe autobusy. Dwa z nich zaskłają linie przebiegające w części w naszej dzielnicy. Jedną wzmocni linię „139”, a drugą linię „142”. Od września 1987 roku po jezdniach Krakowa będzie jeździło sześć następnych autobusów więcej. Podczas niedawnej konferencji prasowej pracownicy MPK zaliczyli się, że istnieją w Krakowie miejsca szczególnie niebezpieczne dla kierowców i motorniczek, pracowników tej firmy. Dochodzi to często do różnych incydentów, także pobić. Niestety dwa, takie miejsca mamy w Nowej Hucie. Są to Wzgórz Krzesławickie i pętla obok Walcowni kombinatu.

Przedstawiciele dyrekcji MPK obiecali rozważyć zmniejszenie liczby przystanków dla autobusu pospiesznego „B” (liczne postulaty na-

szych czytelników), usprawniając się jednak że czasami trudno połączyć interesy tych, którzy chcieliby szybciej, z tymi którzy mieszkają tam, gdzie przystanków miałoby nie być. Do rozważenia jest także przeznaczona propozycja, aby autobusy „139” w stronę kombinatu jeździły od przystanku pomiędzy os. Uroczym i Górali przez al. Róż i dalej tak jak „132”, czyli identycznie jak kursują one w stronę przeciwną. Niestety, nie ma na razie szans na zwiększenie liczby pojazdów na „174”, tak ważnej dla hutników. Wiąże się to między innymi z modernizacją i przebudową dworca komunikacyjnego obok HiL. Przedstawiciele dyrekcji MPK zgodzili się, że dobrym pomysłem byłoby zorganizowanie w redakcji „Głosu Nowej Huty” dyżuru, poświęconego funkcjonowaniu miejskiej komunikacji, oczywiście przede wszystkim w Nowej Hucie. Czekamy na listy telefoniczne i propozycje. Jeżeli ta inicjatywa spotka się z żywym zainteresowaniem czytelników, na pewno do takiego dyżuru telefonicznego wkrótce dojdzie.

**Z**wyczaj bywa na odwrót: to pasażerowie autobusów kursujących wewnątrz kombinatu zgłaszają rozliczne skargi i zastrzeżenia. Tym razem do redakcji zgłosili się kierowcy, długoletni i doświadczeni pracownicy transportu HiL, aby przedstawić stanowisko własne i kolegów z wydziału. Nie, żeby biadolić czy płakać na swój los, ale żeby przybliżyć sytuację, w jakiej muszą wykonywać swą odpowiedzialną pracę. Żeby — poznawszy nieco kulisy kombinatowej egzystencji „szoferaków” — hutnicy nie posiadali ich o złą wolę czy obojętność wobec tych, co czekają na przystankach. Żeby wreszcie zrozumieli, że sprawne przewożenie ludzi do zakładów pracy i z powrotem jest sprawą ambicji, ale i... kieszeni kierowców.

Gośćmi redakcji byli: JÓZEF ŻMUDA, KRZYSZTOF TUSZYŃSKI, ANDRZEJ ZONDIUK i JÓZEF DRUŻKOWSKI.

#### DROGI

Ich stan — zdaniem kierowców — jest sprzeczny z wymogami kodeksu drogowego. Są dla „berlietów” zbyt wąskie, mają ciasne zakręty i wybrzuszone chodniki. Żeby nie doszło do zderzenia, autobus musi przystawać i przepuszczać ten jadący z drugiej strony. Najgorzej przedstawia się trasa od Siłowni do końca linii W-17. Na kierowcach cierpięć skórą, gdy wożą ludzi zimą. Buchająca z Siłowni para sprawia, że poruszają się prawie po omacku. Groźbą wypadku potęgują wąskie zakręty.

Wóz typu „berliet” wymaga — jak już wspomnieliśmy — szerokiej jezdni. Biorąc powyższe pod uwagę drogowcy winni w miarę możliwości poszerzać je, dostosowując do potrzeb pojazdów. Tymczasem ich przedsięwzięcia zmierzają w całkiem odwrotnym kierunku: kosztem jezdni poszerzają chodniki.

— Byłoby rzeczą słuszną, gdyby każdy odcinek tej drogi (W-17) wyremontowały pod naszym fachowym okiem same wydziały. Jest to bardzo prosta robota. Piasek i płyty do położenia mogliby wziąć od nas. Kierowcy uważają, że odrobina szczyrych chęci ze strony wydziałów byłaby tu niezwykle pomocna. Sprawnym transportem zainteresowani są wszak wszyscy.

Osobny rozdział stanowią od lat nie remontowane przejazdy kolejowe, których w kombinacie jest mnóstwo.

#### OSWIECLENIE

To kolejny wielki problem kierowców. Świadomość, że jest ono do niczego powoduje u nich ciągłe napięcia i zdenerwowanie. Odpowiadają przecież za życie pasażerów. A jak tu jechać „na luzie” skoro nie widzą dobrze drogi? Kiedyś zdarzyło się, że jakiś szofer ciągnął za autobusem człowieka, bo po prostu nie z tyłu nie widział...

— Kilka lat temu poszło od nas pismo do głównego energetyka. Bez skutku. Jeśli ktoś naprawia lampy, to nie te, które są najważniejsze. Trzy tygodnie temu była komisja. Przyznali nam rację, ale co z tego, skoro nadal nic się nie zmienia na lepsze.

#### PRYZSTANKI

Ich niewłaściwe rozmieszczenie ma — zdaniem kierowców — wpływ na częstotliwość i punktualność kursowania autobusów. Uważają, że wiele usytuowanych jest zbyt blisko siebie. Co 150, co 100, a czasami i co 80 metrów! Szczególnie widoczne jest to w rejonie Siłowni czy Walcowni drutu i kęsisk. Niektóre przystanki

należałoby po prostu zlikwidować. Tak uważają, mając zarazem świadomość, że ta opinia nie spotka się z akceptacją pracowników poszczególnych wydziałów. Zbyt bliskie odstępy, konieczność ciągłego zatrzymywania się wydłuża czas przejazdu, a przy tym powoduje niszczenie się sprzętu (ciągle hamowanie i ruszanie z miejsca). Wręcz żądamy, aby zredukowano zbyt blisko siebie położone przystanki.

Zastrzeżenia budzi także niewłaściwe oświetlenie przystanków (sprawa W-22) oraz stan od lat nie przycinanej roślinności...

#### WRAKI W ZAJĘDNI

Brakuje sprzętu, toteż ze szczególną troskliwością trzeba dbać o ten, który jest.

PROBLEMY HUTNICZEJ  
KOMUNIKACJI

# Zza kierownicy

W zajezdni stoi kilkanaście wraków, podczas gdy trzynaście sprawnych „berlietów” nocuje pod gołym niebem. W zimie zamara w nich woda, tak że trudno ruszyć z miejsca. A wraki stoją sobie w cieple. Należałoby je skasować, ratując przede wszystkim sprzęt, którym się pracuje — podkreślają kierowcy. — „Berliety” to wozy bardzo delikatne, wymagające szczególnie dobrych warunków.

Brakuje części zamiennych. Ież to razy przychodzi szukać ich na własną rękę, niejednokrotnie płacąc za nie z własnej kieszeni... Problem stanowi także brak odpowiednich kanałów naprawczych dla tak długich autobusów. Chcąc naprawić pojazd wprowadza się go do połowy, potem wyjeżdża i podstawia drugą połowę. Wszystko

to sprawia, że zamiast pół dnia, zepsuty autobus stoi nawet i miesiąc.

#### JESTEŚMY ZAINTERESOWANI CIĄGLĄ JAZDĄ

— Wiemy, co znaczy stać na przystankach. Chcielibyśmy aby ludzie nie musieli czekać, aby byli zadowoleni. Zależy nam na tym również ze względu na zarobki. Stojący autobus oznacza dla nas stratę finansową. Jesteśmy zainteresowani ciągłą jazdą. Jeździmy bardzo dużo. Jako ciekawostkę możemy powiedzieć, że kierowca na linii „Wielkie piece” wyciska sprzęgło około 12 tysięcy razy miesięcznie.

Ale na pewne zjawiska w obecnych warunkach nie ma po prostu rady. „Berliet” jest obliczony na 110 osób, a tymczasem ładuje się do niego przeciętnie 150, a bywa że i 180. Ludzie jak winne grona wiszą na stopniach, nie chcą ustąpić, aby zamknąć drzwi. Uciekają cenne minuty. Wreszcie autobus z trudem rusza. W najlepszej sytuacji są pracownicy przystanków początkowych, mający szansę wsiąść i zająć miejsce. W rejonie Wielkich Pieców i Siłowni autobus pęka w szwach. Wiedząc, że nikogo więcej nie da się upchnąć, kierowca nie zatrzymuje się na kolejnych przystankach. Byłe przedzie do bramy i wraca z powrotem. Tymczasem oczekujący na autobus klną, wygrażają pięściami. Wiadomo każdemu się spieszy. Po obydwu stronach rośnie zdenerwowanie.

— Ostatnio na naradzie dyrekcyjnej naszkoczyli na szefa, że brak wozów, że mamy balagan. Niesłusznie. Robimy wszystko, żeby ludzi wozić i to jak najlepiej. Ale są sprawy, choćby wyżej wymienione, których nie sposób przeskoczyć. Przy tym sypią się na nas dotkliwe zlecenia: wesela, pogrzeby, obowiązek dowożenia pracowników na działki. Pracujemy we wszystkie wolne soboty i co najmniej przez dwie niedziele w miesiącu. Tylko w ten sposób możemy zarobić trochę grosza.

#### NISKIE PŁACE

Mówiąc o wszystkich innych kłopotach kierowcy wspomnieli także o niskich zarobkach jakie otrzymują. Po 40 latach pracy — stawka 63 zł za godzinę. Po blisko 30 — 62 zł (maszynista kolejowy dostaje 95 zł). Trzy elementy płacy od kilkunastu lat nie uległy zmianie. Za tzw. codzienną obsługę (sprawdzenie stanu technicznego i usunięcie doraźnych usterek) otrzymują 10 zł 80 gr. Za mycie i sprzątanie autobusu — tysiąc złotych miesięcznie. Premia zasadnicza wynosi niezmiennie 35 proc. — Nie dość, że mamy najniższe stawki w hucie, na dodatek jeszcze — najniższe premie — komentują.

Goście redakcji zwrócili przy okazji uwagę na temat wakacyjnych wyjazdów swych kolegów do Jugosławii. Dlaczego jeździli wciąż czterej i stale ci sami? Takie kursy za granicę powinny być formą nagrody dla najlepszych za pracę w ciągu całego roku.

Korzystając z pośrednictwa gazety kierowcy zwrócili się do hutników z prośbą o wyrozumiałość i pomoc. Ich ambicją jest wozić tak, aby ludzie byli zadowoleni, aby przewóz odbywał się szybko i bez zakłóceń.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

Przeczytaj o sobie, Andrzeju

Dlaczego są taey, którzy

wybrać Twoją drogę

Drżąc ręką pokazuje fotografię rozdziewczynki. To Kasia. Ile ma lat? Usiłuję łowić z pamięci. Po chwili z przekonaniem dą, że w przyszłym miesiącu będzie miała te urodziny. Trudno mu mówić o tych gdzie indziej może przyszłoby latwiej. — gryzący dym papierosowy, wszędzie znajomych, zaczepki, głośnie rozmowy i k sąsiednich stolikach utrudniają kontakt. traci wątek i szybko popijając piwo p zmianę lokalu. Przechodzimy na drugą st cy. Kiedyś była tutaj najpaskudniejsza nek — słynny bar „Orion”, teraz restaura cisze”, z tym że klientela pozostała taka s bywa tu rzadko, jego drugim, a właściwie domem są ostatnio osiedlowe ławki, pol wiarnia, czasami, jak zdola trafić i wpuszczony, pojawia się w mieszkaniu n Andrzej jest alkoholikiem. Tak, jest te domy. Nie wmawia sobie, że nie jest jes zle. Brudny, zaniedbany wałęsa się szuk pomnienia.

#### ZAWSZE OBOK BYLI „KOLEDZY

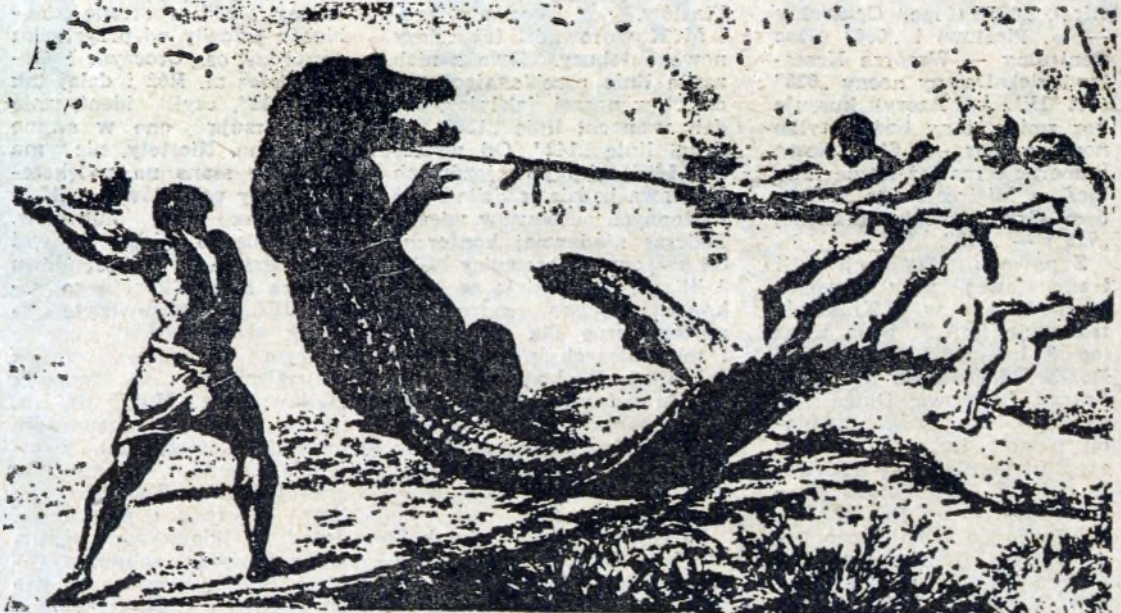
Nigdy nie wyróżniał się wśród uczniów, kojnny, dobrze ułożony, raczej nie było pr z jego wychowaniem. Kiedy skończył po kę i postanowił kontynuować naukę w lic dzicie nie wyrażali sprzeciwu. Matka zajm domem, ojciec pracował jako magazynier nym z nowohuckich przedsiębiorstw budowl Oboje marzyli zawsze żeby Andrzejk zos rzem, podobnie jak córka kuzynki. Kiedy z miny do szkoły średniej i rozpoczął eduk jednym z wielu tych średnich, poprawnych stów.

— Wszystko zaczęło się pod koniec p klasy. Byliśmy już bardziej zgrani, potwo grupki wzajemnej adoracji. Wkraczaliśmy słość — pierwsze spotkania z dziewczynami pierosy, prywatki. Kiedy mi pierwszy r miało w głowie, stwierdziłem: co za u uczucie, mniej trosk, wszystko, co złe, mi wiek nie jest tak spięty. Rozpoczęliśmy o larnych alpag, potem wzorem dorosłych n stkie zabawy i dyskoteki przynosiłiśmy ju Ten kto wypił najwięcej, był niemal wzore na głowa już wtedy była w cenie.

Potem przyszła niezdana poprawka i szkoły. Andrzej trafił do innego liceum, gda ko znalazł „przyjaciół”. Kolejne już kilk popijawy, węgry i znowu zmiana szkoły bno wszędzie miał zły wpływ na kolegów tarzało się to kilkakrotnie. Kiedy po sześci kończył jedną ze szkół zawodowych, przy sobie o swoich marzeniach. Status lekarz i nie chodziło tylko o najnormalniejszy szm sze interesowała go biologia, zawsze imp mu wiedza, jaką muszą posiadać wysokiej specjaliści. Myślał o liceum dla pracującej praca, dziewczyna — nie starczyłoby na t

W głąb  
historii

## PROTOPLASTA POLSKIEGO EKSPORTU?



Stary XVI wieczny sztych portugalski obrazujący życie w Indiach...

Repr. STANISŁAW GAWLIŃSKI

**W** Czyżnachs koło byłego lotniska jest miejsce nazywane przez dawnych mieszkańców „Indiami”. Długo dociekałem genealogii tej nazwy, zanim dowiedziałem się, że pokutuje ona od czterech blisko wieków, a pochodzi stąd, że stał tam skromny dworek pewnego szlachcica, który pod koniec XVI stulecia wyjechał do Indii i więcej nie wrócił.

Zaintrygowała mnie ta historia. I oto natrafiłem na list wysłany z Indii z datą 20 listopada 1596 roku przez Krzysztofa Pawłowskiego, do nieznanego „Waszmości”, któremu „na pożegnaniu w Krakowie obiecał być podczas się uprzykrzyć pisaniem swym”.

Krzysztof Pawłowski mieszkał — nie wykluczone — że w owych Czyżnachs. Znudzony miejscowym życiem uciekał nieco grosza i udał się do Gdańska, gdzie zakupił znaczną partię szynki i serów, po czym wsiadł na okręt i pożeglował do Lizbony. Stamtąd popłynął z wyprawą portugalską składającą się z pięciu galeon do Goa — portugalskiej kolonii w Indiach. W drodze przesładowały ich upały, przeciwnie wiatry i piraci. Zaginęły trzy okręty. Pozostałe dwa dopłynęły do Mozambiku, po czym, po krótkim odpoczynku, ruszyły do Indii, opływając Madagaskar. I tutaj nagle natknęły się na stręg zimna. Pół tysiąca ludzi z obu za-

łóg szczękało zębami, setka zamarała na śmierć i tylko dwóch ludzi było zdrowych: sternik jednego ze statków i nasz bohater. Nic dziwnego, że obdowództwo nad statkiem i doprowadził go do Goa, choć nie znał się na nawigacji. Za ten wyczyn gubernator kolonii suto go obdarował.

Pawłowski, jak przystało na pioniera polskiej turystyki handlowej, myślał zasady, że „wycieczka musi zwrócić”, jeszcze zakupił znaczną partię szynki i serów, a Goa — sery i to z dużym zyskiem o czym nie omieszczał donieść w swoich liście:

„Tak co grosz kosztuje dają grosz 10, czegoż doznał na żołdrazh i ser olanderskim i co mi się już na moim zaśmierdział. Jako za szoldry 5 grosz dałem w Gdańsku, płacili mi w Mozambiku, choć robaczy tam niedygi za półtrzecia halerza, a ser, co to 4 groszy, 5 talarów w Goi płacili.”

Andrzeju!  
Orzy chea  
roge?

# DYGGOT

fię roześmianoj  
? Usiluje to wy-  
konaniem stwier-  
dzienia miała czwarto-  
tych sprawach,  
twiej. To prawda  
zędzie mnóstwo  
nowy i krzyki przy  
kontakt. Andrzej  
piwo proponuje  
drugą stronę uli-  
niejsza ze spelu-  
restauracja „Za-  
taka sama. On  
łaściwie jedynym  
wki, pobliska pi-  
afić i zostanie  
zkaniu matki.  
jest tego swia-  
jest jeszcze tak  
się szukając za-

OLEDZY”  
uczniów, był spo-  
było problemów  
czyli podstawów-  
kę w liceum, rok  
zajmowała się  
magazynier w jed-  
tw budowlanych.  
cejek został leka-  
Kiedy zdał egz-  
zał edukację, był  
prawnych liceali-

koniec pierwszej  
i, potworzyły się  
czaliśmy w doro-  
ciewczyniami, pa-  
rowszy raz zasz-  
co za wspaniałe  
o złe, mija, czło-  
liśmy od popu-  
rostych na wszy-  
liśmy już wódkę,  
al wzorem. Moc-

rawka i zmiana  
ceum, gdzie szyb-  
już kilkudniowe  
szkoły — podo-  
a kolegów. Pow-  
po sześciu latach  
ych, przypomniał  
as lekarza korecił  
ejszy szmal, zaw-  
wsze imponowała  
wysokiej klasy  
pracujących, ale  
oby na to wszy-

stko czasu. Jako budowlany nie zarabiał źle i to przyspieszyło decyzję o ślubie z Marzeną. Weseli-ko było skromne, chociaż Andrzejowi już po godzinie głowa zaczęła tak ciążyć, że honory domu do końca przyjęcia musiały pełnić panna młoda.

Potem rozpoczęło się zwyczajne, szare życie. Zamieszkał w jego matki, ojciec w tym czasie zmarł, zajęli mały pokój. Nie cierpieli biedy, czasem z Zachodu przysłała im dolary siostra Marzeny, zresztą oboje pracowali i właściwie wszystko przeznaczali na wspólne wydatki. Marzyli o własnym mieszkaniu, o jego wyposażeniu, o nowym telewizorze, o podróży. Codzienny, podobny grafik dnia był nużący. Znajomych mieli mało, pozostawała telewizja, czasami kino. Ta monotonia spowodowała, że Andrzej zateknął do kolegów. Nie, nigdy nie był zdobywcą kobiecych serc, wolał męskie towarzystwo i czas spędzany nad kuflem. Stało się już regułą, że po powrocie do domu zjadał obiad i zazwyczaj już do wieczora trwała piwna terapia w pobliskiej knajpie. Marzena czasami protestowała, Andrzej, gdy wracał, był jednak spokojny, nie było awantur, oddawał zawsze pieniądze na życie. Zresztą nie pił codziennie. Nie wyobrażała sobie zapewne, że te kilka godzin spędzonych w towarzystwie osiedlowych kumpi to wyrok dla jej męża.

Stało się inaczej. Podczas instalacji prefabrykatów na budowie doznał skomplikowanego złamania ręki i obojczyka. Przez ponad pół roku był na zwolnieniu. Domowa nuda była nie do wytrzymania. Teraz mógł na piwo skoczyć już rano, zresztą takich jak on okupujących świtem okoliczne ławki było jeszcze kilkunastu. Po pijanemu ponownie uszkodził sobie rękę. Teraz zdarzało mu się stracić film, czasami do domu przyprawiali go towarzysze pijackich wędrówek. Było ich zawsze wielu, Andrzej pracował, zarabiał, miał za co postawić.

Niedługo na świat przyszła Kasia. Ograniczył picie, zajął się domem. Przez te pierwsze miesiące w domu panowały niemal cieplarniane warunki. Matka przestała zrzędzić, Marzena i on cieszyli się dzieckiem, nowymi obowiązkami, gaworzeniem i pierwszymi kroczkami malej. Andrzej wrócił do pracy, rozpoczął starania o mieszkanie, wydawało się, że ułożą sobie życie. Mieli dużo wydatków brał więc nadgodziny. Starał się, aby na niczym im nie zbywało. Wreszcie przyszły kolejne święta Bożego Narodzenia. W poczuciu tej kilkumiesięcznej harówki wziął urlop, chciał być z rodziną, marzyły mu się zimowe spacer z Kasią. Kiedy poszedł na pierwszy z nich, od razu spotkał znajomych. Nie umiał odmówić, może nie chciał. Pijanego w sztok z przemarniętym dzieckiem na sankach znalazła Marzena na pobliskiej ławce. Ciche dni trwały długo, nic nie wyszło z sylwestrowych planów, smutny był cały karnawał.

## SPADANIE

Zaczął znowu pić, tym razem robił to na budowie. Popijawa z chłopcami z brygady skończyła się na dywaniku u dyrektora, kolejna oznaczała już dyscyplinarne zwolnienie. Wrócił do domu, chciał znaleźć nową pracę. Nic z tego. Rozpoczął się normalny pijacki żywot, kiedy dni nie różniły się od siebie, a każdy z nich rozpoczynał się kacem, dygotem rąk, skurczami żołądka i drżeniem mięśni.

Dopiero po kilku głębszych powracała chęć życia, przegradzająca się potem w bełkoczący ludzki wrak. Mógł tak żyć niemal bezkarnie, Marzena nie wytrzymała i wyprowadziła się z Kasią do rodziców, jego matka nie miała na to, co robił, żadnego wpływu.

Czasami próbował walczyć z uzależnieniem. Na próżno, czasami chciał pójść do lekarza i wszystko opowiedzieć. Najczęściej dla odwagi coś wypił i kończyło się na kolejnej trzydniówce. Teraz już nie wybierał kompanów, obojętne było i towarzystwo i gatunek alkoholu. Zaczęło mu przyklepać etykietkę tzw. „kryształka”. Tak, pije rozmaite substytuty. Czy pamięta pierwszy raz? Było to rok temu — płyn do mycia luster. Nie, nie robił tego wtedy z wyraźnej potrzeby organizmu, była to raczej ciekawość. Potem przyszło zezwierzczenie i ten dygot obezwładniający całe ciało, całą duszę.

Marzena nie wnosila sprawy rozwodowej, czekała, namawiała, prosiła. Odpowiadał ich czasem. Starł się nad sobą panować i robić na dziecku dobre wrażenie. Potem kolejne pijaństwo i znowu w przypływie świadomości chęć zobaczenia Kasi. Nie pracował, trochę handlował książkami i starą odzieżą. Gdy w końcu trafił do szpitala psychiatrycznego, było już z nim bardzo źle. Nocne zwidy widziały, zatrucie i wyniszczenie organizmu. Cztery tygodnie na oddziale odwykowym, na zakończenie wszyscy esperal — dawka sześciomiesięczna. Po wyjściu nie zdążył zobaczyć się nawet z Kasią,

o czym tak marzył, alkohol znowu zwyciężył. — Zapilem esperal — mówi chrapiącym głosem — wiedziałem, że może wytworzyć się torbiel, która gdy pęknie, będzie oznaczała koniec. Jak piłem jednak nie działo się nic, gdy przestawałem, przychodziły lęki i majaki. Widziałem w „wariatkowie” tych, którzy wytrzymali dłużej. Przyszedł zespół odstawienia i co zatałami się, znowu wpadli w to bagno. Gdyby nie Kasia spisałbym się na straty, a tak może kiedyś spróbuję, może...

Trudna rozmowa, kiedy pójść wróci do kolegów zacznie się znowu pijacki, bełkotliwy seans. Lży przetykane histerycznym śmiechem, zdania bez sensu...

## PRZEGRANY?

Na osiedlowych alejkach Marzena z Kasią. Jesienny spacer. Uśmiechnięte, zadbane dziecko i zmęczona twarz matki. Czy go potępia? Nie, raczej mu współczuje. Nie był awanturnikiem, nie było w nim agresji. Mała nie wie, co to bicie, gdyby nie ta wódka, gdyby nie te „wynalazki”, czyli wszelkie wody brzożowe i denaturat, gdyby nie ci pseudokolejczy. Gdyby...

Podjęmowała próby wyrwania go z pijanego obłądu — rodzinna terapia, rozmowy, rozbudzanie zainteresowań. Chodził do lekarzy, przestawał na kilka dni, a potem znowu znikał. Szpital traktował jako ostateczność, pierwotnie wyrażał zgodę, potem zmieniał decyzję. Gdy w jedną z niedziel zabrał je na spacer i do kawiarni, mała nie dawała potem spokoju Marzenie: kiedy będzie następny raz? Nie było, umówił się i nie przyszedł. Nie zraziła się, chce jeszcze o niego walczyć, tylko szkoda, bo Kasia tak się cieszyła z planowanego spaceru...

## MAREK DĘBICKI

PS Obecnie Andrzej przebywa na kolejnym szpitalnym leczeniu odwykowym. Wierzy, że tym razem się uda. Marzy mu się normalne życie, bez codziennego rannego dygotu, drżenia rąk i bólu w stawach. Marzena z małą też tego pragną i dlatego z powrotem sprowadziły się do mieszkania matki Andrzeja. Teraz pozostała im tylko nadzieja, że wódka da im żyć normalnie.

Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK



# Jak szlachcic z Czyżyn Indiach serem handlował...

a zamarzyła  
ludzi było  
ze statków  
go, że objął  
doprowadził  
się na na-  
ernator ko-

na pionie-  
dłowej, w  
a musi się  
biku sprze-  
zynek, a w  
n zyskiem,  
ć w swoim

ają groszy  
ach i serze  
e na morzu  
ry 5 groszy  
mi to Mo-  
niedły byli,  
r, co to za  
płacił."

Jak na rasowego turystę o handlowym zacięciu przystało Pawłowski donosił swemu znajomemu w Krakowie: „Pytałby mię Waszmość o tych Indiach, co tam za państwa i bogactwa w sobie mają, o których historykowie piszą i Waszmość wiele o tym czytasz. Tym tylko upewniam Waszmość, że złoto, srebro, które tak nie jest dobre jako u nas, dyamenty, rubiny, gieraszel, carmunczuli, szafiry za nic stoją albo za tanie pieniądze tudzież pieprz, goździki, imbiery, muszkaty, i kwiaty muszkatowe, cynamony et id genius speciera, perfumy, perły, skóry tygryczne, lampartowe, Murzynie i murzynki, cienkie płótna, koldary, kobierce, koty czarne i morskie, papugi tak wielkie, które sam po powietrzu latają, konie arabskie i alarwskie owo ma co u nas drogo placą at contrario przez pychę, co też obficie w swej ziemi mają, tedy to drogo przepłacają”. Jak widać, Pawłowski przeprowadził

znakomite rozpoznanie rynku w Goa, ale nie tylko. Pięć piękna też wpadła mu w oko, zwłaszcza że były to Murzynki, czyli „okopciałe”.

— Ich biatogolowy — pisał — chodzą w rąbkach cieńkich, rozpięte, a obwijają się około pasa malowaną piatekietką czerwona, a na głowie rąbek czarny aż po ziemię, przejrzał można unas pertus, ba i fundamenta arcabuz. Tak chodzą bez wstydu”...

Tamtejsze damy dbały o linię, żywiąc się tylko mlekiem i owocami. Za to panowie nie żalowali sobie, jedząc góry mięsowa i popijając trunkami, mogąc śmiało stawać — co zauważył wnikliwy nasz podróżnik — do konkurencji z polskimi opojami.

Z zadziwieniem obserwował też świat tamtejszej fauny, gdzie spotykał „elefanty” tak wielkie, że nie zmieściłyby się w bramie krakowskiego zamku, tygrysy, lamparty, lwy, a także po-

łężne krokodyły plawiące się w rzekach. Nie mógł zrozumieć, że miejscowa ludność, choć mająca pod dostatkiem broni strzeleckiej, nie przetrzebi tej fauny, choć jej przedstawiciele nieraz wyrządzali dużo szkód w gospodarstwach tubylców.

Z Goa Pawłowski udał się do miejscowości Cochín — portu nad Morzem Arabskim w krainie Kerala (obecnie stan Indii), gdzie znajdował się pewien rodak z Warszawy, spotkany jeszcze w Lizbonie. Rodak ów pożyczyl od Pawłowskiego 400 talarów, obiecując, że od da w Indiach. Ale warszawski cwaniak nie miał zamiaru regulować długu i za pieniądze Pawłowskiego kupował żonnie stroje. Rozwścieczony Pawłowski pozwał rodaka przed sąd i wy dobył odeń pożyczoną mu sumę.

Potem Pawłowski zawędrował do Persji, przemierzył cały kraj i podobno w stolicy Isfaham spotkał się z

szachem Abbasem I, przyjacielem Polaków, usiłującym nawiązać kontakt z królem Polski Zygmuntem III. Nie-wykluczone, że otrzymał list dla niego. Ale przekroczywszy granicę Rosji, utknął w Astrachaniu, skąd tamtejszy wojewoda nie chciał go wypuścić. Ostatecznie Pawłowski znowu znalazł się w Persji, przyłączony do poselstwa cesarskiego, zdążającego do szacha. Zatrzymani na kwarantannie w mieście Lemkoran, położonym w obecnym radzieckim Azerbejdżanie, członkowie poselstwa zaczęli chorować. Pierwszy zmarł Pawłowski, drugi — poseł S. Kakasch... Resztki poselstwa wróciły do Europy, a jego tragedię opisał w 1609 roku w relacji wydanej w Altenburgu w Miśni jego sekretarz Georg Tectander.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

# Odruch serca

W kwietniu tego roku grupa pracowników Wydziału Sieci Elektrycznych zgłosiła gotowość podjęcia czynu zjawowego, deklarując określone prace polegające na remontach urządzeń przesyłowo-rozdzielczych i na konserwacji sieci. Oprócz czysto produkcyjnego aspektu tego zobowiązania (likwidacja niedoborów kadrowych), niezmiernie ważne było przeznaczenie zarobionych w ten sposób środków finansowych. Postanowiono mianowicie, wpłacić je na dwie ksiąteczki mieszkaniowe dla dzieci po tragicznie zmarłych pracownikach wydziału. Idea ta spotkała się z powszechnym poparciem i na blisko 300 osobową załogę W-22 do realizacji czynu przystąpiło 114 pracowników, którzy przepracowali 757 godzin roboczych.

Dzięki temu w zeszłym tygodniu 6-letni Tomasz Morawski i 3-letni Krzysztof Ślusarczyk stali się posiadaczami ksiąteczek mieszkaniowych z wkładem 69.500 każda. W trakcie niezwykle miłej i wzruszającej uroczystości przedstawiciele brygady, w których zatrudnieni byli ojcowie dzieci, oraz kierownictwo zakładu wręczyło małym gościom ksiąteczki, upominki i

słodycze. W spotkaniu tym uczestniczył także sekretarz KF PZPR Andrzej Curyło.

— Nie jest to tylko okazjonalna forma pomocy — stwierdził I sekretarz POP Ryszard CISZOWSKI — niemal od początku poszkodowane rodziny otoczone były naszą opieką i na tym, co już zrobiliśmy, nie zamierzamy poprzestać.

Cieszy to tym bardziej, że dla matek samotnie wychowujących swoje pociechy taka pomoc jest niezwykle ważna. Dzięki staraniom wydziału o bydwie rodziny uzyskały mieszkania, korzystają też z hutniczych wczasów.

— Chciałabym w swoim imieniu i pani Alicji Morawskiej, no i przede wszystkim dzieci — dodaje wzruszona Irena ŚLUSARCZYK, związana nota bene od września zawodowo z hutą — gorąco podziękować załodze i kierownictwu wydziału za te dowody pamięci.

Myślę, że warto o takich sprawach pisać szczególnie teraz, kiedy zewsząd spotykamy się z objawami społecznej znieczulicy i kiedy takie piękne gesty są naprawdę w cenie.

(mar)

Ponad rok istnieją już w naszej handlowej rzeczywistości sklepy nazywane wzorcowymi. W Nowej Hucie jest ich osiemnaście, Czternaście w branży ogólnospożywczej, dwa cukiernicze, jeden branży przemysłowej i jeden z nabiałem. Jeden z trzech sklepów należących do Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego też proponuje usługi wzorcowe.

Na podstawie zawartych umów, kierownictwa placówek wzorcowych otrzymały pełne uprawnienia do samodzielnego działania w obrocie towarowym, świadczonych usługach handlowych, kształtowaniu polityki zatrudnienia i płacowej oraz podejmowaniu decyzji finansowych przy kształtowaniu kosztów.

Jaka jest opinia mieszkańców dzielnic o tych placówkach? Czy rzeczywiście robienie w nich zakupów należy do przyjemności? Otóż, o-

zmiany na lepsze — ciekawszą ekspozycję towarów, bogatszy asortyment proponowanych artykułów.

— Przede wszystkim spodziewaliśmy się efektów najprostszymi — mówi wiceprezes nowohuckiego „Społem” RYSZARD KOZIEN — w miarę łatwych do osiągnięcia — poprawienia zaopatrzenia (w sytuacji gdy niemożliwe to jest we wszystkich sklepach, chyba dobrze, by chociaż niektóre się tego doczekały), podniesienia tzw. kultury

- ◆ DELIKATESY W OS. CENTRUM C I „MARKIZA” REKORDZISTAMI
- ◆ PO PIECZYWO CUKIERNICZE — DO SKLEPU W CENTRUM A

## Wzorcowe handlowanie

pinie są podzielone, co zresztą nie powinno nikogo specjalnie dziwić. Są tacy, którzy wyłącznie narzekają. Ich zdaniem, sklepy wzorcowe tak naprawdę niczym nie różnią się od pozostałych. Na półkach podobne pustki, ekspedientki nie są przesadnie uprzejme, a estetyka sklepowego wnętrza woła o pomstę do nieba. Inni dostrzegają

handlu, rozwoju usług. Podobno negatywnych opinii o pracy sklepów wzorcowych w centrach spółdzielni nie odebrano. A efekty, chociaż nie zawsze takie o jakich marzymy, pracy tych placówek, trzeba przyznać, są dostrzegalne. To także ocena klientów.

Ze sklepy wzorcowe mają lepsze zaopatrzenie, przede wszystkim jest to wynik zapobiegliwości i odpowiedzialnej polityki kierowników, sklepów, którzy między innymi mają uprawnienia do zawierania umów z producentami.

Obok normalnej sprzedaży, sklepy wzorcowe prowadzą dodatkowe usługi. Sprzedaż towarów na zamówienie z odbiorem w sklepie (popyt koncentruje się zwłaszcza na mięsie i wędlinach) prowadzi Delikatesy (Centrum C) i sklep nr 472 (Na Lotnisku) oraz sklep cukierniczy nr 828 (Centrum D). Pieczony drób, oczywiście poza reglamentacją oferuje sklep nr 814 w os. Kolorowym.

Do tej pory było o tym, jakie korzyści mają kupujący. Spójrzmy teraz od zaplecza. Co zyskuje personel na tym, że jest „wzorcowy”? Wiceprezes Kozien twierdzi, że z przeprowadzonej analizy wydajności pracy za pierwsze półrocze wynika, iż ta wydajność jest największa właśnie w sklepach wzorcowych. Wyniosła ona dokładnie 729 200 zł w przeliczeniu na jednego pracownika, podczas gdy średnia wydajność całej spół-

dzielni wyniosła 693 tys. zł na jednego pracownika (bez sprzedaży alkoholu). Absolutnym rekordzistą jest pod tym względem sklep cukierniczy (także wzorcowy) „Markiza” w os. Centrum A. Wydajność w przeliczeniu na jednego pracownika wyniosła tutaj 1 mln 162 tys. zł. Potentatem na handlowym rynku Nowej Huty pod względem obrotu są Delikatesy na Centrum C.

Niestety, nie wszystkim sklepom wzorcowym pracują tak, aby wypracować sobie odpowiednie zyski. Nie ma jeszcze odpowiedniej dynamiki obrotu (uzależnione to jest oczywiście od masy towarowej jakości, orientacji rynkowej pracowników). Wbrew temu, co myślą niektórzy,

sama nazwa „wzorcowy” nie daje jeszcze pieniędzy. Załoga musi sama na nie zapracować. Ponieważ zarobki zależą (chyba jeszcze jednak w zbyt małym stopniu) od obrotów sklepu, jego kierownictwo i załoga nie są zainteresowani w utrzymywaniu zbędnych pracowników, bo automatycznie obniża to średnią płacę.

Wiceprezes Kozien jest przekonany, że wprowadzenie do naszej handlowej rzeczywistości sklepów wzorcowych to pewien krok — w całym systemie handlowym państwa i gospodarki kraju — do stosowania reguły wolnej gry cen. Jest to po prostu konsekwentne realizowanie reformy gospodarczej.

Zapytani o sklepy, z których są najbardziej dumni — oprócz wiceprezesa Kozienia, rozmawiam jeszcze z kierowniczką Działu Organizacji i Techniki Detalu Haliną Szaniewską i kierowniczką Działu Organizacji Zatrudnienia Elżbietą Samel — pracownicy administracji nowohuckiej „Społem” wymieniają cztery: Delikatesy w os. Centrum C (kierownik Alfreda Kot), sklep nr 814 w os. Kolorowym (Maria Lateńska), nr 805 w os. Kalinowym (Zofia Blecharz) i nr 407 w os. Stalowym (Danuta Kamińska). Ten ostatni dostał się na tę prestiżową listę dzięki wyróżniającemu się asortymentowi artykułów spożywczych dla dzieci do lat 14. JACEK KRĄG

Zachęcamy także do skorzystania z oferty sklepu (też wzorcowego) spożywczego w os. Centrum A, który proponuje znakomite pieczywo cukiernicze. Rolady biszkoptowe, babki drożdżowe z owocami, pierniki czy biszkopty są sprowadzane specjalnie dla klientów aż z Katowic. Ich wizytówką są nowe komponenty smakowe, przedłużony termin świeżości, dostępne ceny. Jesteśmy przekonani, że zdobędą uznanie mieszkańców Nowej Huty, tak jak wcześniej podbiły krakowian. (l)

## OSAD

Są takie miejsca, gdzie ze śmiercią obcuje się na co dzień. W zakładzie pogrzebowym, w Urzędzie Stanu Cywilnego, gdzie wypisuje się akty zgonu. Tam czynności związane z odejściem człowieka wykonywane są rutynowo. Ludzie pracujący w tych instytucjach przywykli do zapłakanych oczu, drżących głosów dyktujących wiek, imię, inne dane zmarłej siostry, matki, córki. Zamawiając wieniec pogrzebowy w kwaciarni nie oczekujemy składania kondolencji ani wyrazów współczucia. Zamieszczając nekrolog w gazecie nie spodziewamy się pytania: co dalej z nami, czy ktoś nam pomoże... Współczucie — jeśli w ogóle oczekiwane — przyjdzie od najbliższych i to tylko w pierwszych paru dniach. Potem zostajemy sami ze swym dramatem, otoczenie dyskretnie pomija temat nieobecnego już człowieka, w rozmowach rzadko pada jego imię. Tak się dzieje w gronie ludzi kulturalnych, wychowanych w szacunku dla drugiego człowieka, wyrozumiałych i taktownych. W sprawach związanych ze śmiercią większość ludzi intuicyjnie wyczuwa granice, do których można się posunąć w rozmowach, zachowaniu. Chyba, że niektórym rutyna stepia wrażliwość...

Mężczyzna, który opowiadał mi historię sprzed kilkunastu dni, wstydził się mówić przy osobach trzecich. Może bał się ich reakcji, posądzenia o pianaństwo lub powtórzenia nieprzyjemnej sceny? Kilka tygodni temu zamordowano jego matkę. Sprawca został zatrzymany i odpowiedzialnie organa prowadzą śledztwo. Ani w prokuraturze, ani podczas pierwszych czynności przesłuchań jednym słowem nie dano synowi zmarłej do zrozumienia, że jako spadkobierca czy po prostu

— krewny — mógłby być podejrzany o popełnienie tej zbrodni. Nie było przecież ku temu żadnych podstaw...

Dowody i przesłanki nieistotne okazały się dopiero dla ostro szafującej słowami urzędniczki w Oddziale ZUS w os. Ogrodowym. Gdy po upływie kilkunastu dni od pogrzebu niemłody już człowiek zgłosił się tam, by odebrać należny w takich wypadkach zasiłek (12 tys.), usłyszał rzecz, która go oprost zabolala: — Nie wypłacie, bo może pan sam zabił matkę?

Śledztwo nie zakończone, sprawca nie skazany, a więc każdy chodzący po ziemi jest dla tej pani podejrzany. Zwłaszcza syn, który pokrył koszty pogrzebu i zgłosił się po 12 tys. zasiłku. Oczywiście „podejrzaniem” odmówiono wypłaty tej ogromnej sumy, choć to już najmniej istotne. Przypuszczam, że gdyby nawet po takich słowach urzędniczki znalazły się na biurku należne pieniądze, mężczyzna nie wzięby ich nawet...

Padło to pytanie — stwierdzenie i wszyscy znajdujący się w pokoju oniemieli. Nietrudno też sobie wyobrazić, co pod „kameniującymi” spojrzeniami czuł oskarżony w ten sposób mężczyzna. Nie było jednak zaraz po tym wyjaśnienia, próby zatarcia nierozrywanego wrażenia. Poproszona o wyjaśnienie dyrektorka Oddziału zrobiła wprawdzie co można tylko, by klient wyszedł z jej biura usatysfakcjonowany, ale, niestety, pracownicy sobie podległej nie udało się przekonać do potrzeby naprawienia błędów. Pozostała nieugieta i — mam nadzieję — nieświadoma nietaktu, jaki popełniła. W przeciwnym razie zdobyłaby się przecież na słowo „przepraszam”...

Jeśli nie na współczucie, takt i wyrozumiałość, to przynajmniej na znajomość własnych kompetencji i rygor w przestrzeganiu ich zakresu w urzędach moglibyśmy czasem liczyć... VIOLETTA KALUŻNY

## GŁOS MŁODYCH

W organizacji młodzieżowej w kombinacie odbywają się teraz indywidualne rozmowy z członkami ZSMP, także z niezrzeszonymi. Rozmawiam o tym z wiceprzewodniczącym Zarządu Fabrycznego ZSMP, Andrzejem Wysopalem.

— Skąd ten pomysł? — Okres od IV Zjazdu ZSMP obfitował przecież w wiele wydarzeń ogólnospołecznych i wewnątrzzakładowych, angażujących również indywidualną aktywność młodych ludzi. Aby dokonać wstępnej weryfikacji i oceny stanu realizacji uchwał IV Zjazdu (nie wolno też zapominać o poszukiwaniu

przez każdego członka ZSMP własnego miejsca w realizacji programu rozwoju kraju), Zarząd Główny zaproponował przeprowadzenie takich rozmów indywidualnych w całej organizacji.

— Z pewnością macie jakiś konkretny cel tej akcji, zadania, które będziecie chcieli zrealizować?

— Po pierwsze, oczekujemy określenia form i metod udziału pracy. Po drugie, oceny stanu realizacji uchwał oraz weryfikacji warunków służących realizacji naszego programu. Także określenia obszarów życia społecznego i gospodarczego środowiska, w którym występuje jeszcze

zbyt mała aktywność członków i ogniw naszej organizacji. Nie zapominamy też o określeniu własnego miejsca w realizacji programu Partii oraz zadań wynikających z uchwał X Zjazdu PZPR, jakie może i powinien przyjąć na siebie każdy członek ZSMP.

Mam nadzieję, że te rozmowy wpłyną na wzrost aktywności naszych członków, na uzyskanie opinii o pracy kół i atrakcyjności naszej oferty programowej. Z pewnością poznamy problemy i sfery zainteresowań młodzieży, które nie były dostrzegane lub za mało akcentowane.

## Rozmawiamy o nas samych

— Czy jesteś przekonany o skuteczności całej tej akcji, czy wierzysz w jej powodzenie?

— Skuteczność i efektywność tych rozmów będzie na pewno zależała od sposobu ich przeprowadzenia i towarzyszącej temu atmosferze. Przewodniczącą kół powinni, moim zdaniem, zapewnić sprawny przebieg całej akcji oraz zadbać o stworzenie klimatu szczerości i koleżeńskości charakteru tych rozmów.

### „Młody mistrz kierownicy”

Właśnie pod takim hasłem, już po raz drugi odbył się turniej w świetlicy HPR, przeznaczony dla kierowników pracujących w kombinacie. Jego organizatorami byli ZF ZSMP HiL i ZZ ZSMP HPR. Wszyscy uczestnicy konkur-

su odpowiedzieli na kilkadziesiąt pytań, dotyczących przepisów ruchu drogowego. Były też pytania z najnowszych zagadnień politycznych.

Zwyciężył Albert Kotula z P-96, a tuż za nim uplasowali się Antoni Szczepaniak (HPR) i Jacek Wójcik (P-96). Jak więc widać, pracownicy „samochodówki” są nieźle przygotowani. Cała trójka otrzymała cenne nagrody rzeczowe i wystartuje w turnieju „Młody mistrz kierownicy”, organizowanym przez Zarząd Krakowski ZSMP.

4 listopada ZF ZSMP HiL gościł grupę młodzieży z zaprzyjaźnionej Norymbergi. Zwiedzili oni kombinat, a także długo rozmawiali z przedstawicielami ZF ZSMP o wszystkich sprawach interesujących młode pokolenie.



**PIĄTEK I**  
 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości  
 16.25 Dla młodych widzów. Rambit — teleturniej  
 16.50 Dla dzieci: Piątek z Pankracym  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Made in Poland — program publicystyczny  
 18.00 „Radzieckie przyspieszenie” pr. publicystyczny  
 19.00 Dobranoc: Niech żyje balwanek  
 19.10 Dom rodzinny — wspomnienie Haliny Auderskiej  
 19.30 Dziennik TV  
 20.00 Monitor rządowy  
 20.30 „Przed nami ocean” (3) film prod. ZSRR  
 21.40 Dziennik TV — komentarze  
 22.05 Piosenka-85 — Koncert finałowy Ogólnopolskiego konkursu  
 23.05 Dziennik TV — wiadomości  
 23.10 „Korporacja zbrodni” (6) — ostatni odc. filmu prod. angielskiej

**PIĄTEK II**  
 17.30 Jak uprawiać sport  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 „Muppet show, czyli rewia gwiazd”  
 18.55 Wcielenia Ludmiły Gurczenko  
 19.30 Dziennik TV  
 20.00 Tu Dwójka  
 20.05 Galerie świata — „Luwre”  
 20.35 Dni baletu radzieckiego — „Prometeusz”  
 21.10 Antyczny świat prof. Krawczuka  
 21.50 „Sportowe życie” film prod. angielskiej  
 24.00 Stan krytyczny  
 0.40 Wieczorne wiadomości

**SOBOTA I**  
 9.00 Dla młodych widzów: „Latający Holender”, „Klub zdobywców oceanów” i film „Jazon z gwiazdowego patrolu”  
 10.30 Dziennik TV — wiadomości  
 10.40 Stare, nowe, najnowsze  
 12.00 Kino i rewolucja — program publicystyczny  
 13.00 W świecie ciszy — program dla niesłyszących  
 13.30 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych krwiodawców  
 14.00 Program publicystyczny  
 14.30 Azymut — wojskowy program publicystyczny  
 15.00 Dziennik TV — wiadomości  
 15.05 Antologia dramatu powszechnie — Maksym Gorki „Mieszczanie”  
 17.15 Kram — magazyn konsumenta  
 18.00 Studio sport — I liga piłki nożnej  
 18.50 Losowanie Dużego Lotka  
 19.00 Dobranoc: Opowiadania z Doliny Muminków  
 19.10 Z kamerą wśród zwierząt  
 19.30 Dziennik Telewizyjny  
 20.00 „Zandarm z Saint Tropez” film fab. prod. francuskiej  
 21.40 Czas — magazyn publicystyczny  
 22.10 Siedem dni na świecie  
 22.20 Dziennik TV — wiadomości  
 22.30 Sportowe rytmy tygodnia  
 23.20 Kino nocne: „Wdowy” (2) film prod. angielskiej

**SOBOTA II**  
 15.45 „5-10-15”  
 17.15 Dni baletu radzieckiego — Piotr Czajkowski „Jeziro Łabędzie” (1)  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 Zbliżenia — czyli to i owo o filmie  
 19.30 Dziennik TV — (dla niesłyszących)  
 20.00 Dni baletu radzieckiego: Piotr Czajkowski „Jeziro Łabędzie” (2, 3 i 4)  
 21.50 Tydzień w polityce  
 22.00 „Klinika w Schwarzwaldzie” (4) serial prod. RFN  
 22.45 Wieczorne wiadomości

**NIEDZIELA I**  
 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek i film „Zwiadowca” (odc. ostatni)  
 10.30 Dziennik TV — wiadomości  
 10.35 „Tajemnice ludzkiego ciała” (6) serial prod. USA  
 11.25 Zajeżdżał wóz do Raciborza (1)  
 11.50 W starym kinie: „Uklony dla Lilian Gish” film produkcji USA  
 12.55 Siedem anten  
 13.40 Telewizyjny koncert życzeń  
 14.30 Zajeżdżał wóz do Raciborza (2)  
 15.00 Dziennik TV — wiadomości  
 15.05 Teatr dla dzieci: „Kariusza” widowisko TV radzieckiej  
 16.00 Studio Sport — I liga piłki nożnej  
 16.50 Zajeżdżał wóz do Raciborza (3)  
 17.20 Teatr TV — Ireneusz Iredyński „Okno”  
 17.45 Telewizyjny film dokumentalny „Warszawa 1796—1831”  
 18.25 Antena  
 19.00 Wieczorynka: Dzieciństwo Muppetów  
 19.30 Dziennik TV  
 20.00 „Trzy młyny” (2) „Młyn nad Lutynią” film prod. polskiej  
 20.50 Pegaz  
 21.40 Sportowa niedziela

22.55 Kabaret Olgi Lipińskiej (premiera)  
 23.45 Dziennik TV — wiadomości

**NIEDZIELA II**  
 10.30 „Trzy młyny” (2) film prod. polskiej (dla niesłyszących)  
 14.00 „Pod czerwonym sztandarem” wojskowy program dokumentalny  
 14.30 Lokalny koncert życzeń  
 14.55 Powitanie  
 15.00 Kwadrans z hejnałem  
 15.15 Finał przebojów Dwójki  
 16.00 „Robin Hood” (23) serial prod. angielskiej  
 16.50 Dni baletu radzieckiego — „Stworzenie świata”  
 17.30 Kalejdoskop filmowy — KINO-OKO  
 18.20 Dni baletu radzieckiego  
 19.00 Wywiady Ireny Dziedzic  
 19.30 Dziennik TV — (dla niesłyszących)  
 20.00 IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy Henryka Wieniawskiego — koncert inauguracyjny  
 21.00 „Saga rodu Forsytów” (8)  
 21.50 „Na co dzień” — program publicystyczny  
 22.20 „Gniew” — polski film dok.  
 22.50 Wieczorne wiadomości



7—13 listopada

**PONIEDZIAŁEK I**  
 16.25 Dla dzieci: Zwierzyniec  
 16.50 Film „Przyjaciele Zielonej Doliny”  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Echa stadionów  
 17.55 „Janosik” (8) serial prod. polskiej  
 18.40 Mieszkać — Wszelchnica budowlana  
 19.00 Dobranoc: Trzy sny  
 19.10 Drogi do niepodległości — program dok.  
 19.30 Dziennik TV  
 20.00 Rozmowa na telefon (1)  
 20.15 Teatr TV — Antoni Czechow — „Czajka”  
 22.35 Dziennik TV — komentarze  
 22.55 Rozmowa na telefon (2)  
 23.10 Studio Sport  
 23.30 Dziennik TV — wiadomości  
 23.35 Język niemiecki (6)

**PONIEDZIAŁEK II**  
 17.30 Śpiewnik domowy  
 17.50 Walce Chopina — grają uczestnicy Konkursu Chopinowskiego  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 Magazyn gier  
 19.00 Dzień radziecki w Telewizji Polskiej cz. 1  
 19.30 Dziennik TV  
 20.00 „Tu Dwójka”  
 20.05 Kalendarz historyczny  
 20.20 Dzień radziecki w Telewizji Polskiej (2)  
 22.35 Biografia „Ramona Cajal” (3) hiszpański serial filmowy  
 23.30 IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego  
 23.40 Wieczorne wiadomości

**WTOREK I**  
 9.30 Domator  
 10.10 „Imperium” (6) film prod. kanadyjskiej  
 11.00 Poradnik Domatora  
 11.25 „Lalka to lalka” film prod. czeskosłowackiej  
 12.00—16.20 Program oświatowy  
 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości  
 16.25 Dla młodych widzów: Akademia muzyczna  
 16.50 Dla dzieci: Cojak — teleturniej  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Gazeta rolnicza  
 18.00 Telewizyjny informator wydawniczy  
 18.20 „Chleb pana Koseckiego” — film dokumentalny  
 19.00 Dobranoc: Dwa kosy i kurek z ratuszowej wieży  
 19.10 Klinika zdrowego człowieka  
 19.30 Dziennik TV  
 20.00 Trybuna sejmowa  
 20.30 „Imperium” (6) kandyjski serial filmowy  
 21.20 Dziennik TV — komentarze  
 21.50 Studio Sport  
 22.10 Wieczór z X Muzą  
 23.10 Dziennik TV — wiadomości  
 23.15 Język angielski (36)

**WTOREK II**  
 16.55 Program dnia

17.00 Język angielski (36)  
 17.30 Pół godziny dla rodziny — „Jak bajkami mosty budować”  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 „Ginący świat” film dok. prod. angielskiej  
 19.20 Piosenkarz tygodnia  
 19.30 Dziennik TV  
 20.00 „Tu Dwójka”  
 20.35 Rodzi się Polak — reportaż  
 20.45 „Odrodzenie” — Poemat patriotyczny do muzyki Mieczysława Karłowicza  
 21.20 „Myślenie ma kolosalną przyszłość” (3)  
 21.40 „Jak car Piotr Ibrahima swatał” film prod. ZSRR

**ŚRODA I**  
 9.30 Domator  
 10.10 „Tętno” — film prod. polskiej  
 11.20 Przyjemne z pożytecznym  
 11.45 O grzeczności po polsku  
 12.50 do 16.20 Program oświatowy  
 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości  
 16.25 Dla dzieci: Tik-tak  
 16.55 Studio Sport — Mecz piłki nożnej Polska — Irlandia  
 17.15 Teleexpress  
 18.45 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka  
 19.00 Dobranoc: Zaczarowany ołówek  
 19.10 Archiwum XX wieku  
 19.30 Dziennik TV  
 20.00 Publicystyka  
 20.15 „Tętno” film prod. polskiej  
 21.30 Dziennik TV — komentarze  
 21.50 Historia żyje z nami — program dokumentalny  
 22.45 Studio Sport  
 23.10 Język rosyjski (6)

**ŚRODA II**  
 16.55 Program dnia  
 17.00 Język rosyjski (6)  
 17.30 Pół godziny dla rodziny  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego  
 19.00 Przeboje Dwójki  
 19.30 Dziennik TV  
 20.00 „Tu Dwójka”  
 20.05 Dookoła świata — U himalajskich górali  
 20.50 Zgodnie z moim sumieniem  
 21.40 Studio Sport  
 22.45 Ekonomia na co dzień  
 23.15 Wieczorne wiadomości  
 23.25 „IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego”

**CZWARTEK I**  
 9.30 Domator  
 10.10 „Sprawa — królik” — film fabularny  
 11.35 Szkoła dla rodziców  
 12.00 do 16.20 Program oświatowy  
 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości  
 16.25 Dla młodych widzów — Reporter TDC  
 16.50 „Był sobie kosmos” (22) film prod. francuskiej  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Witryna — magazyn CZSP  
 17.40 Piłkarska kadra czeka  
 18.05 Dąbrowszczacy nad Ebro — wojskowy pr. historyczny  
 18.30 Sonda  
 19.00 Dobranoc: Fred postrach kotów  
 19.10 Encyklopedia kultury polskiej  
 19.30 Dziennik TV  
 20.00 Publicystyka  
 20.15 Teatr Sensacji: Mario Fratti — „Obsesje”  
 21.20 Dziennik TV — komentarze  
 21.40 Klub międzynarodowy  
 22.20 Studio Sport  
 22.40 LEX — Magazyn społeczno-prawny  
 23.10 Dziennik TV — wiadomości  
 23.15 Język francuski (6)

**CZWARTEK II**  
 16.55 Program dnia  
 17.00 Język francuski (6)  
 17.30 „Pół godziny dla rodziny”  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 Dunajcwy kocioł — reportaż  
 19.00 IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego  
 19.20 Piosenkarz tygodnia  
 19.30 Dziennik TV  
 20.00 Ekspres Reporterów  
 20.15 Goście Orkiestry PRTV pod dyktando Agnieszki Duczmal — Koncert w ramach Konkursu im. H. Wieniawskiego  
 21.05 Kto wygrał — program publicystyczny  
 21.30 Variete, variete  
 21.50 Kino Studyjne Dwójki „Pod nieobecność malarza” francuski film obyczajowy  
 23.20 Wieczorne wiadomości

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.

## PROPONUJEMY

**KINA**  
 SWIT godz. 16.00 „Bitwa o M. skwę” prod. ZSRR, od 15 lat (część I i II), godz. 19.15 „Na całość” prod. polskiej od 15 lat.

SWIT mała sala od 7 do 9 bm. godz. 15.00 „Niepokonany” prod. ZSRR, od 15 lat, godz. 17.00 i 19.15 „Miłość Swanna” prod. RFN od 18 lat.

SFINKS Studyjne 7 bm. godz. 10.00 (Kino lektur) „Szatan z VII klasy”, godz. 16.00 „Przygody małpki Nuki” prod. ZSRR b/o, godz. 18.00 DKF KROPKA Retrospektywa filmów R. Polańskiego, godz. 20.00 „Wesele” prod. polskiej od 15 lat, 8 bm. godz. 9.00 Kino Lektur „Wesele” (seans zamknięty), godz. 16.00 „Przygody małpki Nuki” radz. b/o, godz. 18.00 Przegląd filmów A. Wajdy „Wesele” pol. 15 l. 9 bm. godz. 11.12, i 13 Zestaw bajek, godz. 16.00 „Przygody małpki Nuki”, godz. 18.00 DKF KROPKA Retrospektywa filmów R. Polańskiego, 10 bm. godz. 16.00 i 18.00 Przegląd filmów A. Wajdy „Kanał” od 15 l. i „Smuga cienia” od 12 l., godz. 20.00 „Waleria i tydzień cudów” prod. CSRS od 18 lat, 11 bm. 10.00 KINO LEKTUR „Kanał” (seans zamknięty), godz. 16.00 „Smuga cienia” pol. 12 l., godz. 18.00 DKF KROPKA: Retrospektywa filmów R. Polańskiego, godz. 20.00 „Waleria i tydzień cudów” prod. CSRS od 18 lat, 12 bm. godz. 16.00 „Kanał” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 18.00 „Smuga cienia” pol. 12 lat godz. 20.00 Kino Poliglota, 13 bm. Kino nieczynne.

**TEATR LUDOWY**  
 Od 7 do 9 bm. godz. 18.00 „Odyseja”, godz. 19.15 (Scena NURT) „Jak się kochają w niższych sferach”, 10 bm. teatr nieczynny, od 11 (Scena NURT) godz. 10.00 i 12.00 „Portret Marii”, 12 bm. godz. 11.00 i 13.00 (Scena NURT) „Portret Marii”, 13 i 14 bm. godz. 18.00 „Pieszko”.

**NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY**  
 (Plac Centralny)  
 ▲ „Spotkanie przy samowarze” — impreza dla seniorów — piątek, 7 listopada, godz. 17.  
 ▲ W cyklu „Rozmowy o filmie” — zajęcia pt. „Muzyka i dźwięk” — piątek, 7 listopada, godz. 19.  
 ▲ Projekcja bajek filmowych dla dzieci — sobota, 8 listopada, godz. 12.  
 ▲ V Krakowskie Dni Literatury i XI Dni Poezji — „Życie i twórczość Haliny Poświatowskiej” — dwugłos Tadeusza Słowiaka i Jana Pieszczachowicza. W programie niepublikowane wiersze poetki — sobota, 8 listopada, godz. 17.

▲ Recital Bohdana Łazuki (bilety po 250 zł) — sobota, 8 listopada, godz. 18 i 20.

▲ „Przygody małpki Fiki-Miki” — bajka teatralna dla dzieci w wykonaniu aktorów scen krakowskich (bilety po 50 zł) — niedziela, 9 listopada, godz. 15.

▲ „Czerwony Kapturek” — bajka dla dzieci w wykonaniu aktorów z teatru lalkowego „Off” — poniedziałek, 10 listopada, godz. 9 i 10.15.

▲ V Krakowskie Dni Literatury i XI Dni Poezji — „Deszczowy wieczór” — F. G. Lorca — wyk. E. Domagała — wtorek, 11 listopada, godz. 18.

▲ W cyklu „Religie świata — wierzenia i obyczaje” — spotkanie pt. „Starożytne chrześcijaństwo” prowadzi doc. dr hab. Jan Drabina — środa, 12 listopada, godz. 18.

**NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY**  
**zatrudni od zaraz:**  
 ▲ akustyków  
 ▲ montażystów wystaw  
 ▲ stolarza  
 ▲ elektronika do obsługi aparatury kontrolno-pomiarowej i automatyki.  
 Wymagane wykształcenie zasadnicze, zawodowe lub średnie zawodowe oraz praktyka.  
 Informacji udziela Sekcja Spraw Pracowniczych, pl. Centralny tel. 44-02-66, wew. 222.

**OGŁOSZENIA**  
 HALINA KRÓL zam. Kraków ul. Mistrzejowicka 19, zgubiła prawo jazdy wydane przez wydział Komunikacji w Nowej Hucie oraz dowód rejestracyjny.

Proszę o unieważnienie pieczętki Mistrza produkcji węglowodnych HIL ZK/K 31 nr 1.

# POGŁOSY



NIGDY NIE ZA WIELE  
ROKENDROLA  
LADY PANK

## codziennie

Podobno najłatwiej zaczynać każdy tekst od pytania. Jeżeli nie wiesz, co tam skrobnąć w pierwszym zdaniu, najlepiej podłożyć pytanko. Tym razem jednak aż kilka pytań ciśnie mi się i to wcale nie z chęci łatwego życia. Rzecz bowiem będzie o LADY PANK. Już ponad miesiąc zbierałem się do tego wypracowania i jakoś do tej pory nie udawało mi się tego co myśleć przelać na papier.

Dlaczego z powodu jednego „incydentu” (wszyscy wiedzą o co chodzi, więc opis chyba zbyteczny) musiał przestać istnieć jeden z najlepszych, o ile nie najlepszy zespół pierwszej połowy lat osiemdziesiątych? Mówimy oczywiście o komercyjnych kapelach profesjonalnych z pierwszych stron gazet i list przebojów. Wśród amatorów mam orkiestry, które robią na mnie większe wrażenie. Dlaczego po kilkutygodniowej fali napaści, spowodowanej głupim wybrykiem lidera Lady Pank, zapadła głucha cisza? Czy nie przypomina Wam to sytuacji z Izabelą Trojanowską? Dlaczego... może już wystarczy?

Już po „śmierci klinicznej” Lady Pank na rynku ukazały się dwie duże płyty. Pierwsza to trzeci longplay, zatytułowany „LP 3 — Nigdy nie za wiele Rokendrola!”, a druga to ścieżka dźwiękowa do filmu rysunkowego pt. „O dwóch takich co ukradli księżyc”. W reż. Leszka Gąsienicy. Trzeci album, na przekór obiegowym opinii, stał się moją ulubioną płytą „Panków”. Do tej pory przepadałem za „Pokręciło mi się w głowie”, „Vademecum skautów”, „Mniej niż zero”, „Zamkami na piasku” i „Moim Kilimandżaro”. Teraz do tej listy mogę śmiało dopisać „Twój normalny stan”, a przede wszystkim mój hit ostatnich tygodni — „Ludzie z Marsa”. Słuchając tej płyty wciąż zadaje (tylko komu?) pytania, te same co wyżej. „Niech ktoś odpowie jeśli serio to wie”.

„To są niepotrzebne pytania / to są próby kroków w mgłę / to są sprawy nie do wygrania / to są myśli bardzo złe”.

Oczywiście, płyta ma swo-

je wady, z najczęściej powtarzaną — o braku świeżości i nowych pomysłów. Zwróćcie jednak uwagę na pełny profesjonalizm wykonawców (tego nie było na poprzednich płytach), znakomitą (wreszcie!) formę Janusza Panasewicza, na „przebiecie” się Edmunda Stasiaka i wyjście z cienia Janka Borysewicza, w którym stał do tej pory. To prawda, że niektóre teksty są banalne, ale za to pozostałe znakomite. „Ludzie z Marsa” — palce lizać. Wydaje mi się, że zmiana ekipy realizatorów też wyszła na dobre brzmieniu zespołu. A że muzyka spokojniejsza, jakby wyciszona, jakby stonowana (to jednak nie ślepy zaulek, jak krzyczeli niektórzy), może ta płyta miała być ciszą przed... Prawdopodobnie czwartej płyty już nie będzie i nikt nie powie czy nie byłaby ona wielkim wydarzeniem.

Osobny rozdział to „O dwóch takich co ukradli księżyc”. Czy jest drugi zespół (przepraszam czy był?) w kraju, który zdecydowałby się na takie przedsięwzięcie? Czy są tutaj rockowe kapele z poczuciem humoru? Wymieniałem wcześniej moje ulubione hity Lady Pank, ale gdyby ktoś zapytał mnie o ten jeden, jedyny to odpowiedź brzmiałaby — „Marchewkowe pole”. To bardzo „mocny” kandydat do najlepszej „dwudziestki” „Pogłosów” za rok 1986. O całej płycie też chyba nie zapomnę. I to wcale nie dlatego, że żal mi już nieistniejącego zespołu.

A tak zupełnie na marginesie czy Wy przypadkiem nie orientujecie się, „czy jesteśmy stad, czy też może już z Marsa?”.

JACEK KRĄG



## OPINIE

### DECYBELE W NCK ZA 500 ZŁOTYCH

— Niedawno ochoczo wybrałem się do NCK na paradę kołobrzeskich przebojów. Cena biletu? Bagatelka — 500 zł. Spodziewałem się, jak wszyscy pozostali, występów na wysokim poziomie artystycznym. Okazało się, że zostaliśmy w brzydkim sposobie nabrani. W ciągu trwającego godzinę i 10 minut koncertu

mieliśmy możliwość usłyszeć 2 wykonawców: Bogdaną Czyżewską i Barbarę Książkiewicz oraz zespół Primo Voto. Zapowiadany wcześniej Adam Zwierz nie przybył, ale nikt oczywiście nie wyjaśnił dlaczego ani też nikt nie przeprosił.

— Niski poziom imprezy zastąpiono natomiast straszny mi decybelami. Nie zaliczam się do starszków, ale to było po prostu nie do słuchania. Zostaliśmy wręcz ogłuszeni. Czy za taką „przyjemność” trzeba płacić aż 500 złotych? IRENA JĘDRUSIAK

**M**ŁODZIEŻOWA AGENCJA FOTOGRAFICZNA, istniejąca przy Uniwersytecie Robotniczym ZSMP KM HIL umożliwia wszystkim chętnym nauczenie się trudnej sztuki fotografowania. Rozmawiam z szefem MAFU Zenonem Kotarba:

- Podobno można się u Was zapisać na kurs fotografowania?
- Tak to prawda. Właśnie prowadzimy zapisy, ale to oczywiście nie jest specjalna nowość. Takie kursy organizujemy od dawna. Jednak tym

## MŁODZIEŻOWA AGENCJA FOTOGRAFICZNA ZAPRASZA

### Chcesz fotografować?

- razem szykujemy kilka niespodzianek, a więc warto się zastanowić.
- Co trzeba zrobić, aby być uczestnikiem takiego kursu?
- Wystarczy się zgłosić w sekretariacie UR w os. Młodości, tel. 44-38-90. Osobiście radzę się pospieszyć, ponieważ liczba miejsc jest ograniczona.
- Czy gwarantujecie, że

każdego nauczycie robieć wspinała zdjęcia?  
— To zależy nie tylko od nas. Trzeba mieć odrobinę talentu, wyobraźni i bardzo dużo pracowitości. Wtedy efekty nie każą na siebie długo czekać. Przykładem może być choćby współpraca dwóch naszych członków z redakcją „Głosu”. (Jack)

## XV DNI HONOROWEGO KRWIODAWSTWA

### Weź udział w konkursach

Trwają XV Dni Honorowego Krwiodawstwa. Z tej okazji Zarząd Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK Huty im. Lenina organizuje dwa konkursy: rysunkowy dla dzieci pod hasłem „Niech zawsze będzie pokój”, i wiedzy o honorowym krwiodawstwie.

W pierwszym, który odbę-

dzie się w dniach 9 i 16 bm. (dwie kolejne niedziele) w godz. 11—13 w lokalu Klubu HDK, os. Stalowe 16, mogą uczestniczyć dzieci w wieku 6—15 lat, przy czym młodsze (6—10 lat) będą miały za zadanie wykonywać dowolną techniką (kredki, farby) rysunki o tematyce krwiodawstwa, starsze natomiast — re-

alizować główny temat konkursu.

Konkurs wiedzy o honorowym krwiodawstwie przebiegał będzie w dwóch etapach. Eliminacje odbędą się 13 bm. (czwartek) o godz. 18 podczas spotkania Honorowych Krwiodawców w Klubie Młodych ZSMP, oraz 27 bm. (także w czwartek) o godz. 18 w Klubie HDK, os. Stalowe 16. Najlepsi z eliminacji spotkają się w finale, który przewidziano na 11 grudnia o godz. 18 na spotkaniu Zastępowych Honorowych Dawców Krwi w Nowohuckim Centrum Kultury.

Na zwycięzców czekają nagrody i upominki rzeczowe.

**N**awiązując do publikacji w Głosie z 3.X.br. pt. „Muzeum Historii Kombinatów — jakie będzie?”, chcę przedstawić swoją koncepcję, z jaką zwróciłem się przed 8 laty do dyrektora naczelnego huty. Otóż moja koncepcja, poparta szczegółowym scenariuszem, przewidywała zorganizowanie nie muzeum, które od razu kojarzy się ze skostniałą organizacją wystawienniczą, ale Izby historii huty będącej żywym organizmem.

Zakładając, że Izba Historii huty ma być żyjącym organizmem historii, przewidywałem oprócz zgromadzenia eksponatów już muzealnych z narodzin huty, prezentacji przekroju produkcji i sylwetek budowniczych huty, organizowanie bieżących pokazów

## LISTY DO REDAKCJI

### Muzeum czy Izba Historii?

filmowych o zakładach i wydziałach huty. Filmy te byłyby przede wszystkim pokazwane przyjeżdżającym do huty różnym wycieczkom z całego kraju jeszcze przed rozpoczęciem zwiedzania, a po zapoznaniu się z ekspozycją w Izbie Historii. Z powyższej koncepcji wynikała lokalizacja Izby Historii w jednym z budynków Centrum Administracyjnego „Z” lub „S”.

Lokalizacja Muzeum historii huty w budynku Zespołu Pieśni i Tańca w os. Górali od razu skazuje go na martwość zarówno w ekspozycji, jak i we frekwencji, gdyż tylko nieliczni tam trafiają.

Toteż obstać nadal za zorganizowaniem Izby Historii huty, a nie Muzeum, i nie w os. Górali, lecz w pierwszym etapie w holu i na piętrze przed salą 157 budynku „Z” lub przed salą teatralną w bud. „S”, a w dalszym w nadbudowanym jednym z budynków Centrum Administracyjnego.

ALBIN KSIENIEWICZ

Opracowana już została koncepcja nadbudowy tych budynków, która m. in. przewidywała odpowiednie pomieszczenia dla Izby Historii, wyposażając budynki w windy towarowo-osobowe.

- Przed tygodniem powiedziałeś, że „jeśli ktoś mówi gramatycznie, to... nie zawsze znaczy to, że mówi poprawnie”. Czy zatem należy mówić niegramatycznie?
- Czasem właśnie tak. Nie jest to na szczęście sytuacja częsta, gdyż język bez reguł byłby nieznosny, bardzo trudny do nauczenia się. Jednakże języki naturalne nie są w stu procentach gramatyczne, bo reguły mają ograniczone zwyczajowo zakresy działania (o czym mówiliśmy przed tygodniem), a ponadto są tzw. wyjątki gramatyczne.
- Co nazywasz językami naturalnymi?
- To języki, które powstały i rozwijały się niejako samorzutnie w toku społecznego

## MÓWIMY PO POLSKU

ga nie. Mamy więc ręce, ale nogi (nie „nodze”).  
— Jeśli więc powiem np. „bola mnie ręką”, to, jak rozumiem, będzie to forma gramatyczna, tak?  
— Tak, ale niepoprawna. Często w potocznym użyciu stosuje się zastępczo określenia gramatyczne, niegramatyczne i poprawny, niepoprawny — tymczasem nie zawsze znaczy to to samo.

## Kiedy nie należy mówić gramatycznie?

współdziałania ludzi. Frzeciwstawiają się im języki sztuczne, które zostały przez ludzi wymyślone do to, żeby w jakimś zakresie zastąpić języki naturalne (np. esperanto) albo żeby umożliwić człowiekowi kontakt z maszyną matematyczną. Te są nieporównanie prymitywniejsze, jeśli chodzi o możliwość wyrażania różnych subtelności znaczeniowych, ale za to mają tylko słownik i gramatykę. Żadnych zwyczajów, żadnych wyjątków.

- Możesz podać przykłady wyjątków gramatycznych?
- Niektóre są opisywane w szkolnych podręcznikach. Należą tu m. in. rzeczowniki ręką, brat czy ksiądz, które w mianowniku liczby mnogiej mają formy niegramatyczne (ręce, bracia, księża), bo regularnie byłoby (te „ręki” (jak nogi, łakt, rzeki...), (ci) braci — bratowie (jak prałaci, literaci...), (ci) księżdzie — owie (jak kibice wodzowie...))
- Skąd się wzięły takie wyjątki?
- Najczęstsza przyczyna są historyczne zmiany zachodzące w języku. Tak np. forma ręce to istniejąca w staropolszczyźnie liczba podwójna (była osobna liczba dla przedmiotów parzystych). Zachowała się ona do dziś dla rzeczownika r e k a ale już dla no-

— Czy wyjątki gramatyczne dotyczą tylko odmiany wyrazów?  
— Nie np. poprawna nazwa mieszkańca Sosnowca sosnowiczanie jest również niegramatyczna (gramatyczna brzmiałaby sosnowczanie — na wzór Mielec, mieleczanie, Zgorzelec, zgorzelczanie itd.). Przykład z zakresu składni jest taka zasada, że określenie musi mieć taką samą liczbę gramatyczną jak rzeczownik, do którego się odnosi (dobry uczeń — dobrzy uczniowie). Tymczasem w wyrażeniu ci młodzi państwo masz ci młodzi — liczba mnoga i państwo — liczba pojedyncza, a właśnie gramatyczna forma to młode państwo byłaby rażącym błędem. Chodzi bowiem o to, żeby odróżnić państwo w znaczeniu państwa od państwa w sensie politycznym (ci państwo Kowalscy ale: to państwo polskie).

— Ciekawe to, myśle, że wrócimy kiedyś do tego tematu, a dziś już dziękuję za rozmowę.  
z WACŁAWEM COCKIEWICZEM rozmawiał MACIEJ MALINOWSKI

ZE SZCZYPIORNISTAMI ŻEGNAMY SIĘ  
DO 14 MARCA PRZYSZŁEGO ROKU

# Porażki w „meczach na szczycie”

WISŁA PŁOCK — HUTNIK 27—21 (14—10)  
i 20—19 (8—7)

Bramki dla hutników zdobyli: Obrusik 8 i 4, Skalski 3 i 4, Cwik 4 i 3, Pater 2 i 2, Walka 1 i 4, Szargiej 1 i 1, Tomaszewski 1 i 1, Prószyński 1 i 0. Grali jeszcze Mroczkowski (0 i 0) i Smolarek (0 i 0).

Nie udało się przywieźć szczypiornistom Hutnika przynajmniej jednego punktu z „meczów na szczycie” z liderem płocką Wisłą na jej terenie. W niedzielę hutnicy popełnili za dużo błędów technicznych (złe podania, kroki, podwójne kozłowanie), słabo grali w obronie, dopuszczając zawodników Wisły do czystych pozycji strzeleckich, na dodatek nie wykorzystali aż 7 sytuacji „sam na sam” z bramkarzem gospodarzy (Tomaszewski 3 razy!). Nie mieli też swojego dnia obydwa bramkarze Ciałowicz i Kośmider. Dało się zauważyć pewne oznaki braków kondycyjnych u niektórych zawodników (np. Obrusik, Skalski), ale tego ostatniego tłumaczy nieco kontuzja, której doznał w meczu ze Spójnią.

W drużynie Wisły życiowy mecz rozegrał Dworek, któremu „wchodziło” dosłownie wszystko (także z II linii). Zdobył 11 bramek.

W poniedziałek podopieczni Boguchwała Pulary i Stanisława Rysia przystąpili do meczu dużo bardziej skoncentrowani, z większą determinacją i przez cały czas toczyli bardzo zacięty, wyrównany pojedynek z drużyną gospodarzy. Nie u-

strzegali się jednak także błędów, wiele razy rzucali z nieprzygotowanych pozycji, popełniali błędy techniczne. Tym razem jednak dobrze poczynali sobie w bramce Ciałowicz i to sprawiło, że gospodarze nie „odskoczyli” w prowadzenie na odległość kilku bramek. Poł koniec spotkania popis nieudolności w sztuce sędziowania dałi arbitrzy spotkania, którzy najpierw wykluczyli z parkietu na dwie minuty Walkę za to, że zawodnik gospodarzy potknął się o jego nogę, a następnie uczynili to samo z Ciałowiczem, gdy spytał, za co jego kolega z drużyny został ukarany. Grając w czwórce hutnicy dali sobie strzelić kilka goli i gospodarze objeli prowadzenie, najpierw 18—16, a potem 20—17. Ambitnie doprowadzili jednak do rezultatu 20—19, ale nie byli w stanie wyrównać, gdyż z kolei na ławce kar przebywał Obrusik.

W sumie bardzo szkoda punktów straconych w Płocku. Hutnik ma ich już o pięć mniej od najgroźniejszego przeciwnika, choć nadal zajmuje pozycje wicelidera. Straty będzie bardzo trudno odrobić w rundzie wiosennej, która rusza dopiero 14 marca przyszłego roku.

## RESOVIA — HUTNIK 1—0 (1—0)

Bramkę zdobył Rożek w 37 minucie gry głową. Sędziował A. Januszyk z Bielska-Białej. Widzów ok. 1 tysiąca.

**HUTNIK:** Kwiatkowski — Słowakiewicz, Kot, Dybiczak, Śmiałek (od 46 minuty Góra) — Tyrka, Wójcik (od 38 minuty Karas), Bolek, Gabrych — Kasztelan, Halbina.

Kiedyś musieli wreszcie przegrać... Po serii 11 meczów bez porażki piłkarze Hutnika doznali w niedzielę w Rzeszowie drugiej w tej rundzie przegranej, ale trzeba przyznać, że tym razem była to najmniejsza kara, jaką ponieśli. Jak twierdzą bezpośredni obserwatorzy, mecz mógł się bowiem zakończyć przegraną hutników nawet różnicą 3 goli.

Sprawozdawca „DZIENNIKA POLSKIEGO”: — Gospodarze rozegrali najlepszy mecz w tych rozgrywkach na własnym boisku i zastużenie wy-

trudnione zadanie, gdyż jeszcze gorzej poczynali sobie pomocnicy. Całe szczęście, że na wysokości zadania stanął Kwiatkowski, który obecnie

gólnych pozycjach np. Wójcika, który kiedyś grał w ataku, przesunąć właśnie do I linii, to samo uczynić z Tyrką? Nie wiem, nie jestem trenerem piłkarskim, ale skoro zespół gra słabo i nie ma żadnych możliwości, by go wzmocnić, trzeba szukać jakichś innych rozwiązań.

Przed nami dwie ostatnie serie rundy jesiennej rozgrywek I ligi. Pojutrze o godz. 11 piłkarze Hutnika po raz ostatni w tym roku zaprezentują się nowohuckiej publiczności w meczu z Olimpią Elbląg. Niedzielnym przeciwnikiem podopiecznych Mariana Cygana

Pojutrze ostatni w tej rundzie mecz piłkarzy przed własną publicznością

# Rekordu nie będzie...

grali. Sukces ten mógł być nawet bardziej okazały, ale na przeszkodzie stanął pewnie i ze szczęściem interweniujący Kwiatkowski. Szczególnie na ławce zastępuje golkipera Hutnika w dwóch sytuacjach „sam na sam”, najpierw ze Skowronkiem, a potem Rożkiem. Wielokrotnie też swymi interwencjami naprawiał błędy kolegów z obrony, którzy zoczyli sobie bardzo niepewnie.

Trener Marian CYGAN: — Przestrzegam zespół przed Resovią, gdyż wiedziałem, że będzie to dla nas bardzo trudny mecz. Mówiłem też, by nie sugerować się aktualną pozycją rzeszowian w tabeli. Po odejściu drużyny przez znanego szkoleniowca Ryszarda Latawa gra ona dużo lepiej, moźliwie odrobina strat, i choć nadal okupuje pozycje outsidera wróży jej szybki awans w rundzie wiosennej w głąb tabeli. Nie zmienia to faktu, że w Rzeszowie zagraliśmy słabo, być może wpływ na nasze poczynania miał padający przez cały mecz deszcz, ale przecież takie same warunki do gry miał przeciwnik. Zawiodła przede wszystkim obrona, która nie potrafiła sobie poradzić z szalenie ambitnie walczącymi napastnikami gości. Miała ona dodatkowo u-

jęt chyba najsilniejszym punktem drużyny Resovia grała jak za swoich najlepszych lat i mogła wygrać dużo wyżej. Być może gdyby udało nam się tuż przed przerwą uzyskać wyrównanie, kiedy to strzał Dybiczaka wybił z linii bramkowej obrońcę gospodarzy, mecz przybrałby dla nas w II połowie bardziej korzystny obrót. Niestety, po odejściu Krackiewicza gram w zasadzie jednym napastnikiem — Kasztelanem i trudno myśleć o odrobieniu strat, gdy przeciwnik strzeli gola.

Zbigniew KOZMIŃSKI, szef wyszkolenia KS „Hutnik”: — Dziwna rzecz — zespół, z którym teoretycznie powinniśmy wygrać 3—0 i zainkasować tyle samo punktów, mógł nas pokonać w takich samych rozmiarach. Moim zdaniem Resovia wcale nie pokazała olśniewającego futbolu, to raczej my nie byliśmy w stanie nic wskórać na boisku. „Póttorej akcji” w ciągu całego meczu to chyba za mało, jak na wyzwanie przyzwoitego choćby drugoligowego poziomu. Od paru meczów obserwuję, że trener Cygan dokonuje niewiele ująjących zmian (np. Gabrycha zamiast na Górę, Wójcika na Karasia). Może warto by się było zastanowić nad rozładunkiem zawodników na poszcze-

doznał w ostatniej kolejce sromotnej porażki aż 0—5 ze Stalą Stalowa Wola, ale znów podobnie jak było w wypadku Resovii — nie można z tego aktu wyciągnąć daleko idących wniosków. Nie tak dawno piłkarze z Elbląga urwali punkt Wisie na jej boisku, a do wpadce w Stalowej Woli robią wszystko, by zrehabilitować się za fatalny występ w Stalowej Woli właśnie w Nowej Hucie. Z kolei wypada, by hutnicy pokazali się na zakończenie rundy z jak najlepszej strony. Wciąż przecież stać ich na zdobycie w tej rundzie 17 punktów, a więc tylu samo, co w ubiegłym sezonie. Trzeba tylko wygrać z Olimpią i za tydzień zremisować w Stalowej Woli...

### TABELA

1. Górnik K.	13	24	22—5
2. Jagiellonia	13	24	22—6
3. Wisła K.	13	19	13—5
4. Stal S. W.	13	18	19—10
5. Zagłębie S.	13	16	12—7
6. Hutnik K.	13	14	12—10
7. Włókniarz	13	13	12—11
8. Hutnik W.	13	11	14—17
9. Igloopol D.	13	11	10—13
10. Avia S.	13	11	8—12
11. Olimpia E.	13	10	8—16
12. Wisła P.	13	8	5—10
13. Broń R.	13	8	11—19
14. Korona K.	13	7	8—15
15. Sandecja	13	7	8—17
16. Resovia	13	7	4—13

## STAL BRZEG — HUTNIK 78—63 (40—35)

Punkty dla hutniczek zdobyły: Gawor i Krzezińska po 14, Suda 9, Doniec 8, Rudyk 6, Wawro i Pozorska po 5.

Tym razem porażka i to wyraźna zakończyła się kolejnym spotkaniem z serii „na szczycie” w grupie A II ligi koszykarek. Podopieczne Zdzisława Palucha nie sprostali byłemu pierwszoligowcowi Stali Brzeg, przegrywając 15 punktami. Właściwie hutniczki zawiodły we wszystkich elementach koszykarskiej sztuki. Słabo kryły w obronie, słabo rozgrywały piłkę w ataku pozycyjnym,

## CHOROBA ANNY NOWOTNIK

# Lekcja ekspierwszoligowca

słabo grały pod tablicami (choć miały przewagę wzrostową) nie przeprowadziły w ciągu całego meczu ani jednego szybkiego ataku. Wyglądało tak, jakby grały bez wiary w odniesienie zwycięstwa. Być może nie najlepszy wpływ na postawę drużyny w tym meczu miał przykry wypadek, jaki spotkał Annę Nowotnik. Otóż w drodze na spotkanie nagle zasła-

bla i odwieziono ją do szpitala. Pierwsze badania wykazały podejrzenie zapalenia mięśnia sercowego. Musi więc na kilka tygodni bezwzględnie przerwać treningi.

Jutro koszykarki hutnika podejmują AZS Gliwice. Być może zagra już Małgorzata Kręcihwoś, reprezentantka kadry młodzieżowej, na którą bardzo liczy trener Paluch.

## O „STALOWY PUCHAR NOWEJ HUTY”

# Silne zespoły, dużo emocji

Od środy w hali Hutnika trwa tradycyjny międzynarodowy turniej w siatkówce mężczyzn „O Stalowy Puchar Nowej Huty”. Biorą w nim udział trzy pierwszoligowe zespoły krajowe: Resovia, Wifama Łódź i krakowski Hutnik oraz Lokomotiv Kijów, ubiegłoroczny triumfator imprezy.

Turniej stoi na niezłym poziomie, poszczególne mecze dostarczają widzom wielu emocji. W pierwszym dniu zwycięstwa odnieśli faworyci. Lokomotiv pewnie zwyciężył Wifamę 3—0 (5, 14, 12), a Hutnik pokonał Resovię 3—1 (14, —13, 8, 6). Hutnicy występują w swym najsilniejszym składzie z Martyniukiem, Jurkiem, Golcem i pozyskanymi ostatnio Ratajczakiem i Pawelkiem. Drużynę opuścił natomiast Grzegorz Wagner, powołany do odbycia służby wojskowej.

Turniej potrwa do piątku. Początek każdego pierwszego meczu o godz. 16.

## CO, GDZIE, KIEDY?

PIŁKA NOŻNA  
(II liga)  
9. 11. (niedziela) godz. 11  
Hutnik — Olimpia Elbląg



KOSZYKÓWKA  
(II liga koszykarek)  
8. 11. (sobota) godz. 17  
Hutnik — AZS Gliwice

Jutro i pojutrze w Warszawie obradować będzie IX KRAJOWY ZJAZD TOWARZYSTWA KRZEWIENIA KULTURY FIZYCZNEJ. Wśród 150 delegatów z całego kraju znajduje się także przedstawiciel Huty im. Lenina, członek prezydium Zarządu Wojewódzkiego i sekretarz Zarządu Fabrycznego TKKF Tadeusz Kowalczyk.

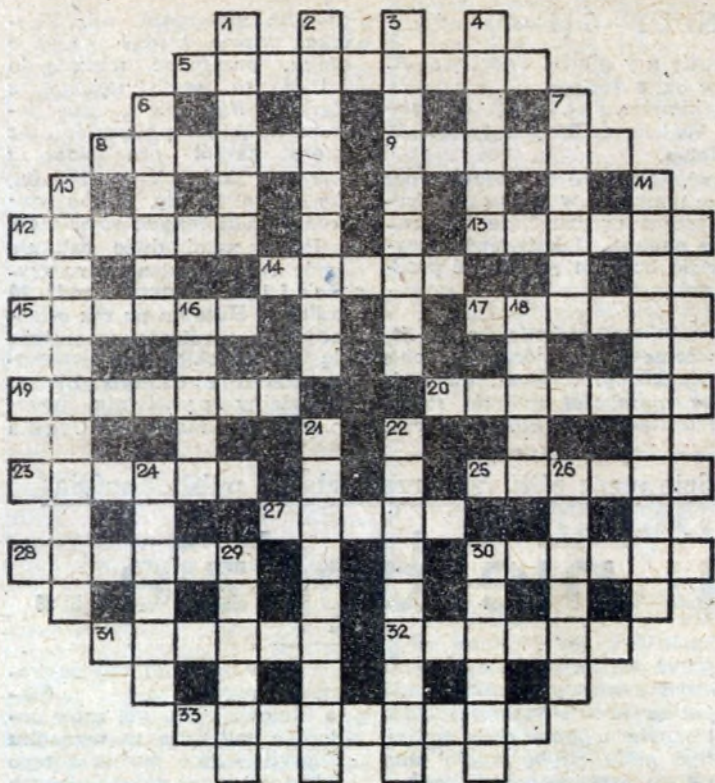
Wybranie go na delegata tego ważnego sportowego forum jest z pewnością wynikiem uznania dla hutniczego ogniska TKKF za całokształt działań na rzecz upowszechniania sportu i rekreacji w środowisku pracowniczym kombinatu. Warto dodać, że hilowski TKKF to największe pod względem liczebnym ognisko działające w zakładach pracy w kraju, w Krakowie jest samodzielną komórką, działa na takich samych

## TADEUSZ KOWALCZYK DELEGATEM NA IX KRAJOWY ZJAZD TKKF

# O miejsce sportu w zakładach pracy

zasadach, jak Zarządy Dzielnicowe Śródmieścia, Królowej, Podgórze i Nowej Huty, podlega bezpośrednio Zarządowi Wojewódzkiemu, co też ma chyba swoją wymowę. Na takie traktowanie TKKF-owcy z kombinatu zasłużyli sobie z wielu powodów. Działają nieprzerwanie od 1957 roku, systematycznie prowadzą spartakiadową rywalizację (obecnie kończy się właśnie XXXIII Spartakiada KM HiL), co jakiś czas organizują przeróżne festyny, konkursy, sztafety kolektywów, z roku na rok rozszerzają wachlarz imprez (w tym roku wprowadzili pływanie), by przyciągnąć coraz to szersze rzesze ludzi nie uczestniczących dotąd w życiu sportowym swojego zakładu czy wydziału. Dla tych bardziej zaawansowanych sportowo czekają sekcje specjalistyczne: tenisa stołowego, siatkówki, karate, badmintonu.

Tadeusz Kowalczyk pragnie na Zjeździe podzielić się z pozostałymi delegatami uwagami na temat organizacji działalności sportu w zakładach pracy, wymienić doświadczenia, przedyskutować niezyciowe przepisy ustalone przez GKFiS a dotyczące wysokości diet przyznawanych sędziom za prowadzenie zawodów w TKKF-ie, a także wskazać na trudności występujące przy zakupie sprzętu sportowego. (m)



**POZIOMO:** 5. Stojący świecznik, 8. jeleniowa, 9. francuski arystokrata, 12. faza księżycy, 13. miasto podbeskidzkie, 14. figiel, 15. starożytne miasto boh., 17. do siewu, 19. szczyt w Karkonoszach, 20. na niej informacja, 23. eksplozja 25. nasze miasto, 27. nocna udręka, 28. rondlowy czyszcik, 30. litera, 31. barwnik z koszenilli, 32. ocena, 33 stamtąd dobre przetwory warzywne.

**PIONOWO:** 1. Historyczna kraina na płu. Polski, 2. dąży do doskonałości, 3. mazak, 4. skąd wykradł się Skrzetuski, 6. pod gołym niebem, 7. opisał czyjaś sławę, 10. dawniej wahadło zegara, 11. dom w lesie, 16. choroba przenoszona przez konie, 18. przyprawa, 21. dzwinkowaty kwiat, 22. historyczne miasto w Hiszpanii, 24. morski koralowiec, 26. brak napiecia mięśni, 29. krzyżacki zwierzchnik, 30. rosyjski poeta— dekabrysta.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 43

**POZIOMO:** 1. Camus, 4. Forum, 7. tempera, 10. Olsza, 11. lubin, 12. rubryka, 13. Grant, 16. talar, 19. alkad, 22. Luter, 23. efekt, 24. sople, 25. tryle, 26. truck, 27. nerka, 30. ważka, 33. Dygat, 36. jezdnia, 37. sówka, 38. teren, 39. komorne, 40. kolos, 41. kolos.

**PIONOWO:** 1. Czolg, 2. maza, 3. start, 4. Fałat, 5. rubel, 6. miner, 8. mebel, 9. etyka, 14. ruletka, 15. natrysk, 17. Apenin, 18. antykw, 19. arsen,

20. kiper, 21. delta, 28. enzym, 29. konar, 30. wasal, 31. żywot, 32. Ajaks, 33. datek, 34. goryl, 35. Tumis.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 43. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Ewelina Atlas, 31-625 Kraków os. Fjastów 55/3; Bronisław Szadziński, 31-521 Kraków, ul. Grochowska 26/21, Jerzy Kryda, 31-809 Kraków os. J. Strusia 16/31.

**UWAGA.** Nagrody wysłamy nocną

— Ma pan szczęście i powinien być pan zadowolony.  
— Dlaczego?  
— Bo to lepsze niż program telewizyjny.

**W WIEZIENIU**  
— Ty za co się tu dostałeś?  
— Za nic. To przez katar, bo kichnąłem sobie i obudziliem stróża na budowie.

**ZNAJOMI**  
— Wiesz, że nieraz i choroba może wyjść na dobre.  
— Ty chyba żartujesz.  
— Wcale nie żartuję, mówię poważnie. Kiedyś umówiłem się i dosyć długo czekałem na dziewczynę. Padł deszcz, zmokłem, przeziębieniem się i do tego dostałem zapalenia płuc. Z tego powodu prawie miesiąc przebywałem w szpitalu. Dziewczyna ta tymczasem poznała kogoś innego i wyszła za niego za mąż.

**U LEKARZA**  
— Panie doktorze, czy to prawda, że jeżeli spożywa się dużo marchwi, to poprawia się wzrok?  
— Oczywiście, że prawda. Na przykład zające jadają dużo marchwi i nikt ich jeszcze nie widział w okularach.

JOZEF MATLEGA

## Z kroniki milicyjnej

**P**rzeglądając milicyjne statystyki można zaobserwować, iż na drogę przestępstwa wchodzi sporo młodych ludzi, często są to dzieci które kierowane są przez sądy do poprawczaków. A tam różnie bywa, przeważnie spotykają się z podobnymi sobie. Kto nigdy nie zetknął się z takimi miejscami odosobnienia dla młodocianych, nie wie, że autorytet mają często nie wychowawcy, lecz rówieśnicy mający na swoim koncie najwięcej przestępstw. Trudno wtedy mówić o jakimś wychowawczym procesie przygotowującym młodego przestępcę do życia wśród normalnej społeczności.

## „Amatorzy” zasilacza

Wielu młodych ludzi trafia do miejsc odosobnienia z rozbitych rodzin, rodzin alkoholików, ale jest także sporo dzieci z całkiem dobrze sytuowanych rodzin, tyle że nie zawsze zgodnych co do wspólnego frontu wychowawczego. Jakże często zdarza się, że ojciec ma inne wymagania w stosunku do dziecka, a matka inne.

W rodzinie Dariusza W. wszystko biegnie normalną drogą. Obydwójce rodzice pracują, nie nadużywają alkoholu, a jednak Darek dość wcześnie wszedł na drogę przestępstwa. I choć ma dziś zaledwie czternaście lat, jego konto jest już bogato zapisane w milicyjnych kronikach. Dlaczego? Wiadomo, że ojciec stara się go dość krótko trzymać, ale nie ma poparcia ze strony żony, ślepo zakochanej w synu.

W ostatnią niedzielę października gdzieś

około godziny szesnastej po południu Aleksander P. mieszkający na dziesiątym piętrze bloku w osiedlu Kościuszkowskim, usłyszał jakieś podejrzane stuki na klatce schodowej. Wyszedł na korytarz, a potem na jedenaste piętro, gdzie zobaczył, iż dwu młodych ludzi stoi tak jakoś dziwnie wyprężonych i przywartych do ściany. Zapytał więc, co tu robią, a blade młodzieniaszkiwie odpowiedzieli, że sobie stoją i czekają na jakiegoś kolegę. Ale to ich oczekiwanie było zbyt dziwne dla pana P. więc się zbliżył do nich i wtedy to ten młodszy nie wytrzymał nerwowego napięcia i zaczął uciekać. Wtedy pan P. zauważył, że zastaniali otwartą już szafkę ścienną, w której znajdowały się zasilacze do zbiorowych anten telewizyjnych. Zapominając o tym, że dawno przekroczył siedemdziesiątkę pan P. chwycił młodego człowieka za rekwamarynarki i chciał go sprowadzić na dół, by przy

pomocy sąsiadów wylegitymować. Ale młody człowiek silniejszy i sprytniejszy zaczął się wyrywać. Udało mu się uwolnić i zaczął uciekać schodami na dół. Aleksander P. nie widząc możliwości dogonienia go wychylił się przez okienko bloku i spostrzegłszy jakichś młodych ludzi stojących przed blokiem zaczął krzyczeć do nich, by łapali złodzieja, który będzie wybiegał z klatki I rzeczywiście, kiedy młody człowiek wybiegał, stojący przed blokiem puścili się w pogoń i dopadli złodziejaszka.

Okazało się, że jednym z amatorów zasilacza telewizyjnego był Dariusz W. a jego współnikiem dziesięcioletni Marek S. Obydwaj na ten „skok” przyjechali rowerami, które zostawili w sąsiedniej klatce. Czy był to ostatni rajd złodziejski Dariusza W.? Może znacznie wyciągać jakieś wnioski? MAR-JAN

# KOMBINATOR EK



Smiejmy się z głupich, choć i przewielebnych

IGNACY KRASICKI

### SZKOŁA

Nie jeden rodzic dziś zawoła: „Któż DAJE SZKOŁĘ tak jak szkoła?”

### DIFFERENCE

Nie każdy dziś pamięta o tym, że jest różnica pewna między Tym, co MA PEŁNE RĘCE ROBOTY I tym, co pełne garście pieniędzy.

### NA PÓL ETATU

Gdy naukowcy są szatniarzami, Znak, że nauka ROBI BOKAMI.

## Frazeostęchy

### BALOWANIE I WPADANIE

Prosiła go: „WPADNIJ NA CHWILĘ”, On wpadał do niej skrycie. Czas razem upływał im mile. Wpadł w końcu — na całe życie.

### FISCUS FIXUS

Narzekal Fiscus na Embargo, że rynek mu nie funkcjonuje Lecz miast DOBIJAC na nim TARGU, dobijał tego, co targuje.

### W GASZCZU PRZEPISÓW...

W gaszczu przepisów nie jeden Przekonał się, co to jest Eden. „ZOSIENKA”



## Humor

### ZAZDROSNY

Mama pyta pięcioletniego Romka: — Dlaczego płaczesz tak bez powodu? — Bo Ania i Grześ mają wakacje, a ja nie. — Romeczku, jak będziesz chodził do szkoły, to i ty będziesz miał wakacje.

### CZUJE RESPEKT

Podchmielony mężczyzna siedzi z kolegami w restauracji i mówi: — Czuję, że już wkrótce nie będzie mnie między wami. — Nie pleć głupstwa. Jesteś przecież młody i zdrowy jak ryba. Jeszcze długie życie przed tobą — pocieszają go koledzy. — Może mówicie prawdę, ale ja wiem, że już niedługo, a może za chwilę upadnie tu moja żona.

### U LEKARZA

— Panie doktorze, prawie co noc śnią mi się wojny, napady, piękne krajobrazy, miłosne przygody z młodymi kobietami i jeszcze wiele różnych przygód.